Rok XII. Kraków-Podgórze środa 8 stycznia 1913. Nr. 5

3 Cena numeru 3 centy (6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50, na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50. Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN" z ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

## Wieczór Trzech Króli w Londynie.
## Zawieszenie rokowań pokojowych.

W sobotę o godz. 4-tej miała w Londynie na konferencyi delegatów bałkańskich zapaść **decyzya** w kwestyi pokoju względnie dalszej wojny na Bałkanie. Spodziewana decyzya jednak w sobotę nie nastąpiła, gdyż delegaci tureccy zażądali **zwłoki** do udzielenia odpowiedzi **do poniedziałku**. Na świąteczny dzień „Trzech Króli" zwołaną została konferencya delegatów pokojowych, na której delegaci tureccy udzielić mieli krótkiej odpowiedzi **tak lub nie** na trzy główne żądania państw bałkańskich w kwestyi odstąpienia **Adryanopola**, wysp **egejskich** i **Krety**.

Stanowisko Porty jest już znane: **nie godzi się ona na odstąpienie tych posiadłości, co byłoby równoznaczne ze zerwaniem rokowań**. Związek musiałby chyba cofnąć swe żądania, na co się znów nie zanosi.

Obecnie głos mają mocarstwa. Od ich postawy zależy, czy Bałkan zapłonie znów pożogą wojny straszniejszej niż poprzednia, bo uzupełnionej akcyą Rumunii, a może i innych sąsiadów. Wszystkie mocarstwa udzieliły rady Turcyi, by **ustąpiła** w sprawie **Adryanopola** natomiast co do wysp Egejskich, mocarstwa dotychczas się nie wypowiedziały.

W piątek popołudniu, a więc w 4 dni po zerwaniu rokowań, zagrałyby ewentualnie ponownie armaty na linii Czataldży.

Ewentualność ta ma jednak mało widoków prawdopodobieństwa. **Zerwanie rokowań** nie jest bowiem równoznaczne **z ponownym wybuchem wojny**. Nie należy bowiem zapominać, że mocarstwa, które wojny sobie nie życzą, wywrą wszelki nacisk na Turcyę, aby ustąpiła przynajmniej w kwestyi Adryanopola. Już obecnie w Paryżu wentylują kwestyę, w jaki sposób ten nacisk ma być wywarty. Proponują, aby w tym celu ograniczyć, względnie **odmówić** Porcie dalszego kredytu na paryskim rynku pieniężnym. Powyższy środek, w razie użycia go, odniesie niewątpliwie pożądany skutek.

Dalszym dowodem, świadczącym o istotnej chęci mocarstw zażegnania ponownej wojny bałkańskiej jest okoliczność, że na poniedziałek zwołano także nagle londyńskich ambasadorów mocarstw na nadzwyczajną sesyę „reunionu". Ambasadorowie, postępujący ściśle według instrukcyj swoich rządów, niewątpliwie zastanawiali się nad kwestyą wywarcia nacisku na delegatów tureckich.

**Delegaci albańscy**, którzy przybyli do Londynu przedłożyli konferencyi ambasadorów żądanie, **aby całe wybrzeże od Prewezy aż do granicy czarnogórskiej jako czysto albańskie pozostało przy Albanii**. Również żądają, aby miasta Ippek, Diakova i Prizrent jako albańskie wcielono do Albanii. Zapewne żądanie to dotyczyć będzie także i Janiny. — Z delegatów albańskich dwaj są wybitnymi muzułmanami, jeden zaś jest katolikiem ze Skutari, pochodzi z plemienia Malisorów i pracował dotąd jako dziennikarz w Konstantynopolu.

### O granice Albanii.

Kwestya określenia granic Albanii należy do tych kwestyj, które mogą rozpętać burzę europejską.

Organ rządowy serbski „Samouprawa" zamieścił inspirowany artykuł co do życzeń, wyrażonych przez Austro-Węgry w sprawie granic Albanii. Wylicza wszystkie punkta, w których Serbia ustąpiła wobec życzeń Austryi, zwłaszcza podnosi ustępstwo Serbii w kwestyi przystani nad Adryatykiem i autonomii Albanii. Podkreślając te ustępstwa zaznacza, że **Serbia musi bezwarunkowo obstawać przy spełnieniu jej żądań minimalnych**, ponieważ naród serbski nie może ścierpieć, aby setki tysięcy jego współbraci w północnej Albanii pozostało dalej łupem żądzy krwi Albańczyków. Serbia musi też obstawać przy **wcieleniu do Serbii Monastyru, Köprülü i Skoplje.**

W dalszym ciągu „Samouprawa" pisze: „Armia serbska dotarła w wojnie zwycięsko aż do morza. Jeżeli mocarstwa chcą stworzyć Albanię i opierają się przyznaniu Serbii portu adryatyckiego, to Serbia godzi się na to, ale nie dopuści, aby jej odebrano te terytorya, które już zdobyła. Cierpliwość narodowa Serbów i ich względy na mocarstwa mają także swoje granice. Serbia nie pozwoli na to, aby kilkaset tysięcy Serbów pozostawało dalej pod krwawemi rządami dzikich Arnautów".



Straszny morderca. (Opis wewnątrz numeru).

## Wrzenie wśród oficerów tureckich!

**Dziś** do numeru dołączony jest **dodatek** Tydzień Humorystyczny i Romans i powieść.

Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI. Filia w Krakowie.
ÚSTREDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN.
Wchód od ul. św. Jana 1. 19
WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI około Koron 115,000.000·—
WADYA I KAUCYE. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. WKŁADKI na rachunek bieżący i książeczki do 4½%
WSZELKIE TRANSAKCYE BANKOWE W RAMACH STATUTU.

Dla wygody P.T. Publiczności Kasa otwarta cały dzień od 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Przekazy, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe, zagran. i zamorskie. — Kupno i sprzedaż obcych walut, monet i wszelkich papierów wartościow. Najtańsze przekazywania pieniędzy do Ameryki za pośredn. własn. banków: Bank of Europa Nowy York „BOHEMIA", akc. bank

## Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 3 stycznia.

Tendencya słabsza, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna rezerwowana, obroty: mierne.

**Sprzedawno:** pszenicę czerwoną i żółtą od 9·40—10·10 k., żyto 9·25 — 9·75 k., jęczmień 8·25 — 9·25 k., owies 9·15—9·65 k., kukurydzę węgierską starą 10·15—10·40 k. kukurydzę rosyjską starą 10·30 10·55 k., groch Victoria 00·00—00·00 k., groch zwykły 00·00—00.00 k., groch pastewny 0·00—00·00 k., rzepak zimowy 00·00—00·00k., otręby pszenne 0·00—0·00 k., otręby żytnie 0·00—0·00K., omieciće 00·0 – 0·00 kor., siano łąkowe 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 0·00—0·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

O rokowaniach pokojowych w Londynie nadeszły w ciągu wczorajszego dnia i ubiegłej nocy następujące telegramy:

### Obrady konferencyi.

**Londyn.** Konferencya pokojowa zebrała się wczoraj po południu o godzinie 4-tej. — Tureccy delegaci przedłożyli swe nowe propozycye. Posiedzenie skończyło się o godz. 5 tej.

### Ustępstwa Turcyi.

**Londyn.** Biuro Reutera dowiaduje się, że turecka misya otrzymała w niedzielę ważne depesze z Konstantynopola i zajętą była do późna w nocy przygotowaniem świeżych propozycyj. Te propozycye uważają za mające znaczenie ustępstwa. Pozatem jest podstawa do przypuszczenia, że Turcy gotowi są sprzymierzeńcom bałkańskim przyznać jeszcze dalsze koncesye.

### Sprawa Adryanopola.

**Londyn.** Biuro Reutera dowiaduje się, że na skutek rad jakie nastąpiły ze strony mocarstw rokowania nie będą przerwane, jednakże nie można z tego wnosić, jakoby była mowa o zmianie stanowiska w sprawie Adryanopola. Według ostatnich wiadomości bliskiem jest zajęcie Adryanopola. Uważają za prawdopodobne, że Turcy przedłożą świeży projekt granicy bułgarsko-tureckiej.

Delegaci bałkańscy nie osądzają tak krytycznie położennia jak w sobotę. — Sprawa zerwania rokowań nie wydaje się chwilowo tak paląca. Sądzą oni, że przed upadkiem Adryanopola, mocarstwa nie będą interweniować, a upadku Adryanopola oczekują w przeciągu 10 dni. — Interwencya mocarstw przed wzięciem Adryanopola oznaczałaby naruszenie neutralności wobec Turcyi. Prawdopodobnem jest, że rokowania między Turcyą a sprzymierzeńcami będą dalej prowadzone i że sprawa Adryanopola w najbliższym czasie będzie uregulowaną.

### Porta do mocarstw.

**Konstantynopol.** Rada ministeryalna, jaka się onegdaj odbyła w mieszkaniu wielkiego wezyra, trwała pięć godzin. Uchwalono wytrwać przy propozycyach przedstawionych przez tureckich pełnomocników oraz uczynić nowy krok u mocarstw.

Porta wystosowała do swoich ambasadorów okólnik, który ma być przedłożony mocarstwom. Okólnik ten podnosi, że Turcya chcąc okazać swoje pokojowe uspobienie, zgodziła się na wszystkie możliwe ofiary i zrzekła się wszystkich obszarów na zachód od wilajetu adryanopolskiego, jednakże musi obstawać przy posiadaniu Adryanopola potrzebnego dla obrony stolicy. Porta nie mogłaby też nigdy odstąpić wysp archipelagu, ale chcąc dowieść swych przyjaznych zamiarów, zrzekła się praw do Krety. Porta spodziewa się, że mocarstwa uznają logikę jej argumentów.

### Zawieszenie rokowań pokojowych.

O przebiegu rokowań pokojowych przychodzi w ostatniej chwili drogą telegraficzną wiadomość, że nie doszło do porozumienia pomiędzy delegatami bałkańskimi i tureckimi, wobec czego delegaci bałkańscy zawiesili rokowania na czas nieograniczony. (*Patrz telegramy na str. 5-ej*).

**Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń.**

## Rachunek za dotychczasowe nadzwyczajne zarządzenia militarne.

### Wyniki sobotniej wspólnej konferencyi ministrów.

W sobotę odbyła się w Wiedniu zapowiedziana konferencya ministrów. Brali w niej udział ministrowie — hrabia Berchtold, dr Biliński, jenerał Krobatin (po raz pierwszy), komendant marynarki hr. Montecuccoli, premier węgierski dr Lukacs, węgierski minister skarbu dr Teleszky i austryacki minister skarbu dr Zaleski, który także zastępował na konferencyi hr. Stürgkha, nieobecnego z powodu niedyspozycyi.

Głównym tematem obrad była sprawa obliczenia i rozdziału na obie połowy monarchii nadzwyczajnych wydatków na armię, spowodowanych znanemi, wyjątkowemi zarządzeniami militarnemi. Minister wojny jenerał Krobatin przedstawił w obszernym wywodzie wszystkie dotychczasowe wydatki militarne, oraz wydatki jakie będą jeszcze konieczne w najbliższych tygodniach. „Nadzwyczajne zarządzenia“ dotychczasowe i przyszłe pochłonęły, względnie pochłoną 190 do 200 milionów koron. W kwocie tej wydatków mieszczą się także wydatki na marynarkę (20 do 30 milionów), resztę kosztowały „zarządzenia“ w armii lądowej. Na następnej sesyi delegacyjnej zażąda wspólny rząd dodatkowego kredytu na pokrycie tych nadzwyczajnych wydatków nie przewidzianych we wspólnym budżecie na rok 1912-1913. Na konferencyi stwierdzono, że w obecnych nadzwyczajnych wydatkach, wyrażających się w cyfrze 200 milionów koron, nie mieszczą się wydatki nadzwyczajne, przewidziane w budżecie wspólnym na rok 1912-1913, a wynoszące 81·6 milionów koron. Kwota ta, jak stwierdził minister Krobatin, została już w znacznej części wyczerpana tak, że w rzeczywistości wydatki, spowodowane „nadzwyczajnemi zarządzeniami“ militarnemi, faktycznie o wiele więcej kosztowały, aniżeli 200 milionów, do których zarząd armii już się przyznaje.

Sobotnia konferencya zasługuje także z tego względu na uwagę, że komendant marynarki hr. Montecuccoli zażądał energicznie milionowych kredytów na budowę nowych okrętów wojennych, przeznaczonych do zastąpienia okrętów typu „Monarch“, obecnie zupełnie już przestarzałych. Rada ministrów nie zgodziła się na to żądanie. Hr. Montecuccoli miał z tego powodu nawet zagrozić dymisyą, dzienniki wiedeńskie atoli tej wiadomości nie potwierdzają.

## Sprawa uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

### Rokowania polsko-ruskie.

W Wiedniu, jak donieśliśmy, w sobotę odbyła się konferencya w sprawie uniwersytetu ruskiego w biurze chorego jeszcze ministra oświaty dra Hussarka. Na konferencyę przybyli minister Długosz, posłowie: dr Leo, prof. Jaworski i dr Kost' Lewicki.

Konferencya trwała kilka godzin. Przedyskutowano projekt orędzia cesarskiego. **Częściowo doprowadzono do zgody.** Co do spornych punktów odbędzie się druga konferencya u min. Dra Hussarka około 16 bm. Jest nadzieja, że na tej konferencyi zostaną wyrównane różnice, dotychczas istniejące pomiędzy Polakami a Rusinami w sprawie uniwersyteckiej.

## Masowa manifestacya Lwowa w sprawie uniwersytetu.

Ze Lwowa donoszą:

W sali ratuszowej odbył się w niedzielę w południe wiec w sprawie uniwersytetu. — Przewodniczącym wybrano Edmunda Riedla, dra Pawlikowskiego, dra Mikołajskiego, Thulego i dra Dwernickiego, zatem reprezentantów wszyskich stronnictw.

P. Mikołajski, objąwszy przewodnictwo, udzielił głosu p. Pieradzkiemu, który w krótkim referacie przedstawił sprawę uniwersytecką i przedłożył rezolucyę, w której zebrani domagają się, aby w projektowanem orędziu cesarskiem został w sposób jasny stwierdzonym polski charakter uniwersytetu lwowskiego oraz protestują przeciw wszelkim zamachom na polskość uniwersytetu lwowskiego i stolicy kraju.

Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie. Równocześnie w podwórzu ratuszowem odbywało się drugie zgromadzenie, na którem uchwalono tę samą rezolucyę.

Następnie rozwinął się pochód, który ruszył ku uniwersytetowi. U wejścia do uniwersytetu zajął miejsce senat z rektorem Bekiem. Tutaj imieniem obywateli przemówił inżynier Krobicki, zawiadamiając senat o zapadłej w ratuszu rezolucyi, poczem przemówił rektor Bek i akademik Silnicki. Stąd ruszył pochód ku namiestnictwu, jednakże u wylotu ulicy Łyczakowskiej **policya wstrzymała demonstrantów**, którzy rozeszli się w spokoju.

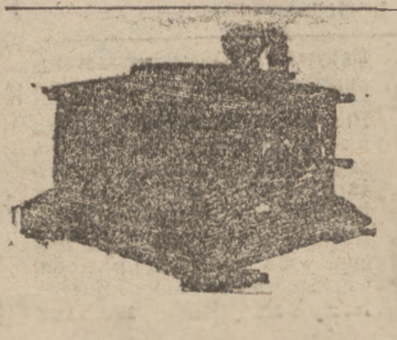
## Nowy dyrektor Banku krajowego.

W miejsce radcy dra Zgórskiego, który ustąpił przed kilku dniami ze stanowiska naczelnego dyrektora Banku krajowego o czem donieśliśmy swego czasu — został zamianowany na onegdajszem posiedzeniu Wydziału krajowego naczelnym dyrektorem Banku krajowego dr Jan Kanty Steczkowski, były dyrektor Galic. Kasy Oszczędności i dyr. lwowskiej filii Austr. Zakładu handlu i przemysłu. Nowe stanowisko dr Steczkowski obejmuje w lutym br. Obecnie bawi na Rivierze w podróży poślubnej.

Dr Steczkowski należy do najwybitniejszych naszych finansistów w życiu ekonomicznem naszego kraju odegrał już wybitną rolę. Nie było niemal poważnej akcyi ekonomicznej w kraju, w którejby dr Steczkowski nie brał wybitnego udziału. Dość wspomnieć o akcyi w sprawie upadłego Banku parcelacyjnego, która nie dopuściła do pozkodowania zaangażowanych w tym Banku włościan itp.

Nowy dyrektor Banku kraj. dr Steczkowski liczy obecnie niespełna lat 50. Urodzony w Rzeszowie, syn inspektora szkolnego, studya uniwersyteckie odbywał w Krakowie, poczem odbywał praktykę adwokacką w Rzeszowie i we Lwowie. Znakomity prawnik, doskonały znawca stosunków ekonomicznych naszego kraju, dr Steczkowski w czasie przesilenia w Kasie Oszczędn. we Lwowie został powołany na stanowisko jej dyrektora i przeprowadzał uregulowanie jej stosunków. Przed siedmiu laty Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu ofiarował mu kierownictwo filii lwowskiej. Przy ostatnich wyborach został dr S. wybrany do Rady miejskiej we Lwowie.

Kierownictwo filii Zakładu kredytowego po drze Steczkowskim ma objąć poseł dr Władysław Stesłowicz, sekretarz lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

**Stefan Grudziński i Tadeusz Berger**

**Kraków, ul. Szewska 22|3, tel. 305.**

**Pathéfony** z tubami i bez tub. Grają bez zmiany igły szafirem. Nie niszczą płyt. Są najdoskonalszymi instrumentami reprodukującymi dźwięki narzędzi muzycznych i gardła ludzkiego. — Olbrzymi repertuar. — Cenniki i katalogi darmo. 1202

**Nowość! DICTODISC** systemu Braci Pathé. mechaniczny sekretarz. Do dyktowania korespondencyi **na płytach**.

Oszczędność czasu i pracy w wielkich biurach. Szczegóły odwrotnie. Płyty zużyte obtaczamy bezpłatnie.

# 1863—1913.

## Odezwa.

Krakowski komitet, zajmujący się urządzeniem obchodu dla uczczenia 50-cio letniej rocznicy powstania w 1863 po długiem milczeniu (czy przygotowaniu) ogłasza następującą odezwę:

Pięćdziesiąt lat temu, kiedy naród polski z bronią w ręku przypomniał ludom Europy swe najświętsze prawo do wolności. Żelazem usiłował skruszyć kajdany ucisku, a krwią najlepszych synów okupić swobody religijne wolność ziemi i wolność języka, którym mówili ojcowie. Opatrzność, co stworzyła narody, co miłość Matki Ojczyzny roznieca w każdym sercu szlachetnem od dziecka do starca, nakazuje również wszystkim pokoleniom obronę tej Matki. Obowiązek ten spełniło pokolenie 1863 roku, składając w ofierze: mienie, krew i życie najdzielniejszych dzieci.

Dzisiaj na nas kolej.

Jak mamy spełnić obowiązek miłości? Ojczyzna to ziemia i ludzie. Ziemia, karmicielka ojców naszych, rozbrzmiewająca ich mową, opromieniona blaskiem ich chwały, a nam dająca schronienie. To ludzie wswólnością krwi, mowy i celu złączeni, stojący na straży przeszłości pamiątek. Ukochanie tej ziemi i ludzi to miłość Ojczyzny. Lecz miłość jest poświęceniem się bez wyrachowania dla umiłowanych. Poświęcajmy się przeto, broniąc języka i ziemi, a poświęcajmy zupełnie, niosąc zawsze i wszędzie pomoc dzieciom tej ziemi, a braciom naszym. W roku jubileuszowym powstania otoczmy przedewszystkiem opieką bohaterów z 63 roku, a dzisiaj starców nad grobem, potrzebujących często pomocy. Złóżmy hołd należny tym, którzy nieśli swe życie w ofierze, jak kamienie rzucane na ojczysty szaniec. Spełnijmy powinność, a potomnym zostawmy dowód, jaką czcią otacza naród tych, co dlań nie żałowali życia i mienia. Pomni, że naród zapominający o swych bohaterach, traci prawo do istnienia, składajmy na przytuliska weteranów z ostatniego powstania chociaż po parę groszy. Złóżmy wszyscy, starzy i młodzi, bogaci i ubodzy, każdy według możności. Niechaj powszechna składka będzie wyrazem solidarności wszystkich stanów, a zebrany fundusz trwałym pomnikiem miłości ojczyzny.

Taką ideą ożywiony komitet podpisany zwraca się z gorącą prośbą do P. T. Prezesów Rad powiatowych, Duchowieństwa, Nauczycielstwa, aby raczyli zająć się utworzeniem komitetów, celem urządzenia w każdej miejscowości odpowiedniego obchodu dnia 22 stycznia b. r. W tym dniu, z polecenia swej władzy, odprawi duchowieństwo nabożeństwa pamiątkowe we wszystkich kościołach. Pozostaje jeszcze urządzenie uroczystości poza kościołem, połączonych z odczytami, deklamacyami i t. p.

Nadto komitet krakowski uprasza wszystkich o nadsyłanie składek, przeznaczonych w całości na przytuliska weteranów. Składki zebrane w Krakowie, połączone zostaną z funduszami komitetu lwowskiego w jeden fundusz krajowy. Aby najszerszym warstwom przypomnieć doniosłą rocznicę i zachęcić je do ofiarności na cele narodowe postarał się komitet o pamiątkowe oznaki w formie szpilek z herbem Rzeczypospolitej, które będą sprzedawane tylko po 10 hal. na cel powyższy.

Wszelkie datki i kwoty zebrane ze sprzedaży należy przesyłać tylko pod adresem: Prezydyum miasta Krakowa i tam zwracać się o wyjaśnienia, jak również o broszury dla prelegentów i pamiątkowe oznaki.

W Krakowie dn. 4 stycznia 1913 r.

*Komitet wykonawczy: przewodniczący Dr. H. Szarski, zast. przew. F. Maryewski. Członkowie: X. Dr. J. Caputa, Dr. T. Grabowski, Dr. Z. Marek, Wł. Meresiński, Dr. J. Nowak, J. Pająk, M. Siedlecka, Dr. A. Sokołowski, Dr. S. Tilles, Wł. Turski, Dr. Wł. Wasung, W. Wodzinowski.*

* * *

Wielce szlachetną tendencyę porusza powyższa odezwa, wzywająca do składek na rzecz weteranów powstania i znajdzie zapewne ogólny posłuch — ale zapytać się godzi szanowny komitet, azali tylko do tego ogranicza działalność? Wszak za dni nie wiele nadejdzie dzień obchodu uroczystego rocznicy, a Kraków nic nie wie o programie uroczystości. W dwóch komunikatach zapowiedział komitet ogłoszenie szczegółowego programu, a tymczasem wydał tylko ogólnikową odezwę, której ton — nie zupełnie odpowiada silnie rozbudzonym i gorącym obecnie uczuciom patryotycznym. Pod tym względem komitet lwowski lepiej zrozumiał swoje zadanie i z większem zapałem je spełnia.

## Z sali sądowej.

### „Bohater“ „Anioła śmierci“ przed sądem.

#### Okrutna zemsta narzeczonego.

W Petersburgu rozpatrywano w tych dniach — jak donosi warszawski „Kuryer Poranny“ — sensacyjną sprawę:

Student, później inżynier-technolog Szoszin, w marcu roku ubiegłego oblał kwasem siarczanym swoją narzeczoną, Szurinównę tak, że ta nietylko została zeszpecona na całe życie, ale zupełnie straciła wzrok. W sądzie oskarżony na razie odmówił wytłómaczenia, dla czego to uczynił, twierdząc, że jeszcze nie potrafi zdać sobie sprawy z przyczyn, które go popchnęły do potwornego czynu, ale oświadczył, że stan jego duszy przypominał zupełnie stan duszy bohatera z powieści Tetmajera „Anioł śmierci“.

To „oryginalne“ zrozumienie pięknej powieści naszego powieściopisarza jest oczywiście wykrętem wobec opinii, która utrzymuje, że Szoszin zemścił się na Szurinównie za to, że zerwała z nim, przez co tracił w niej bogatą narzeczoną.

Do sprawy załączono około 600 listów miłosnych Szoszina i Szurinówny. Z listów narzeczonej poznać można, że młodej, pięknej i subtelnej dziewczynie na razie podobał się młody student.

„Bez obawy oddaję ci siebie na całe życie — pisała w jednym z listów — bo wiem, że nasze małżeństwo będzie polegało na związku duchowym, nie tylko zaś na wykonywaniu obowiązków małżeńskich.

Uważała go za honorowego i czystego człowieka i pisała:

„Gdyby wszyscy mężczyźni byli tacy jak ty, nie byłoby na świecie rozpusty“. A dalej: „Chociaż nieraz się spieramy, jestem przekonana, że nigdy się nie pokłócimy“. To było w latach 1906 i 1907.

Ale w listach późniejszych nastąpiła zmiana. Szurinówna lepiej poznała Szoszina i pisze:

„Dumne uczucie miłości zamienia się na litość — to zaś nie jest tem, co może dać szczęście“.

Wreszcie dziewczyna dochodzi do przekonania, że jej narzeczony to „może być dobry człowiek, ale w pożyciu rodzinnem ciężki“.

Przyszło zerwanie — ale i wtedy Szurinówna pozostaje w listach swoich przyjazną względem człowieka, którego kochała. Tak było do końca. A dziki człowiek odpowiedział ohydnym czynem.

Listy jego są, jak się wyrażają dzienniki rosyjskie „zamaskowanemi“. On sam robił wrażenie — jak mówił jeden z jego kolegów — „prowincyonalnego aktora“.

W ostatnim liście, pisanym na trzy miesiące przed swoją zbrodnią, która była czemś o wiele ohydniejszem niż zbrodnia Szoszin zdemaskował się zupełnie, pisząc zazdrośnie, że „on musi się kręcić, jak mucha w ukropie“, podczas, gdy jego eks-narzeczona prowadzi życie bez trosk materyalnych i „koło jej obowiązków ogranicza się tylko do wizyt światowych“. Na wypadek zerwania zagroził jej zemstą i zemsty dokonał.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał skazał inżyniera Szoszina na 5 lat ciężkich robót.

## O zbrodnię krzywoprzysięstwa.

*Kraków, 7 stycznia.*

Przed zwyczajnym trybunałem tut. sądu karnego toczyła się w dniach 2, 3 i 4 bm. rozprawa przeciw S. Loeffelholzowi zamożnemu kupcowi z Brzeska, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą w procesie wekslowym jednego z bocheńskich banczków przeciw Kądziołce, włościaninowi ze wsi Jasień pod Brzeskiem.

Tło sprawy jest charakterystyczne. Handlarze drzewa Izak Moses w Brzesku zbankrutował w roku 1909, a jednym z pokrzywdzonych jego wierzycieli był włościanin, który żyrował Mosesowi z grzeczności weksle na kwotę około 10.000 kor. Głównym zaś wierzycielem Mosesa był jego szwagier, obecnie oskarżony S. Loeffelholz, mający pretensyę około 35,000 kor., zabezpieczoną na realności i ruchomościach Mosesa. Pretensya Loeffelholza wyczerpywała cały majątek Mosesa tak, że dla Kądziołki i innych wierzycieli nic już nie pozostawało. Moses chcąc rzekomo ratować Kądziołkę, który z grzeczności i bezinteresownie naraził się dla niego na stratę około 10.000 kor., potrafił go przekonać, że gdy nabędzie w drodze cessyi od Loeffelholza jego pretensyę ubezpieczoną, Loeffelholz opuści mu kilka tysięcy ze swej pretensyi i w ten sposób uratuje Kądziołka bodaj część swej należytości. Loeffelholz skwapliwie zgodził się na tę propozycyę i odstąpił Kądziołce swą pretensyę do Mosesa w kwocie 35.000 k., za kwotę 29.000 k., a zatem z opustem 6000 kor. I wszystko byłoby bardzo pięknie, gdyby nie ta bagatelka, że przy realizowaniu cedowanej pretensyi nastręczyły się trudności, których nie potrafił pokonać Kądziołka zwłaszcza, że zbyt ufał swym dobrodziejom.

Na tem tle odbył się proces wekslowy, w którym Loeffelholz był słuchany jako świadek, a ponieważ zeznania jego okazały się z prawdą niezgodne, wniosła Prokuratorya przeciw niemu oskarżenie o zbrodnię krzywoprzysięstwa.

Rozprawa odbyła się już dwukrotnie. — Pierwszy wyrok zasądzający Loeffelholza na 5 miesięcy ciężkiego więzienia zniósł sąd najwyższy, drugi wyrok zasądzający Loeffelholza na 3 miesiące ciężkiego więzienia,

# AFISZ TEATRU miejskiego.

**We wtorek 7-go Stycznia**

## Ostatni

Dramat w 5 akt. III. Część Trylogii pt. Zygmunt August nap. L. Rydel.

Król Zygmunt August — *Adwentowicz*
Królowa Bona Sforza — *Wysocka*
Królowa Lizbetta Rakuska, jego żona — *Pytlińska*
Królowa Anna — *Olskc*
Kard. Commendoni nuncyusz apostolski — *Jednowski*
Kard. Hozyusz — *J. Trzywdar.*
X. Uchański prymas — *Noskowski.*
X. Padniewski bisk. krakowski — *L. Solski*
X. Protasowicz, bisk. wileński — *M. Brokowski.*
X. Krasiński, podkanclerzy — *Stanisławski*
X. Zebrzydowski, bisk. krak. — *Wójcicki.*
X. Mikołaj Radziwiłł Rudy — *Kosiński.*
X. Mikołaj Radziwiłł Czarny — *M. Marjański.*
Chodkiewicz, hetman — *Rygier*
Zborowski woj. — *Ruszkowski.*
Rafał Leszczyński, woj. brzeski — *St. Jarszewski*
Ostrogski, woj. — *W. Miarczyński.*
Jan Tenczyński, wojewoda sand. — *J. Nowacki.*
Jan Tarnowski, W. Hetman — *Stanisławski.*
St. Tarnowski — *Szymborski*
Mielecki, hetman — *J. Nowicki.*
Jędrzej Górka, kasztelan poznań. — *L. Bończa*
X. Wiśniowiecki — *J. Boroński*
X. Sanguszko — *Bogusiński*
Górnicki, starosta — *St. Jarszewski.*
Fogelweder, lekarz — *K. Brandt*
Bekwark, lutnista Zygmunta — *J. Boroński.*
Simone, astrolog — *Z. Nowakowski.*
Papacoda, inten. — *Miarczyński.*
Dr. Monti, lekarz — *H. Schmidt.*
Dr. Finck, lekarz — *W. Biegański.*
Klicki, dworzanin — *Bogusiński.*
Giżanka — *Jarszewska.*
Pokojowiec — *G. Senowski.*

„Uciecha“
Teatr świetlny, - Starowiślna 16.
Codziennie od 4 do 10½. — W niedziele i święta od 3 do 11.

Wyjątkowa zmiana programu!
Od wtorku d. 7. bm. do czwartku d. 9. bm.
Ostatnia pieśń
Poemat miłosny w 3 częściach. Wspaniały obraz z widokami Paryża, morza itd. Najnowsze dzieło nowoczesnej techniki kinemat. Nadto: Brzegi Geäresu (zdjęcie z natury). Hipopotam (z życia zwierząt). Poskromienie zazdrośnicy (komedya humoryst.). Z wojny bałkańskiej (najnowsze zdjęcia włoskiej firmy Cines). Nauczyciel jazdy konnej (humoreska). Pierwsze cywilne ubranie (humoreska). 93

# Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Wtorek: Część III. „Ostatni"

Środa: Demon ziemi.

Czwartek: „Dobrze skrojony frak".

Piątek: „Jeniec Napoleona".

Sobota: „Posażna wdowa".

Niedziela: popołudniu „Betleem Polskie".

Niedziela: wieczór „Dyabeł i karczmarka"

Poniedziałek: „Posażna wdowa".

KINO-TEATR T. S. L. ul. Feldwalz 6.

Przedstawienia w dnie powszed. od godz. 4 popoł. do 10½ wiecz. w niedziele i święta od 3–11 wieczór.

TEATR Nowości.

Początek o g. 8 wieczór.

Repertuar: Teatr Świetlny „UCIECHA" Starowiślna 16.

Wyjątkowa zmiana programu. Od wtorku 7 do czwartku 9 b. m. Ostatnia pieśń W program wchodzą także inne obrazy i humoreski.

Przedstawienia odbywają się codziennie od g. 4–10½. W niedzielę i święta od g. 3–11.

TEATR APOLLO Od 15–31 grudnia b. r.

uchylił sąd najwyższy w drodze nadzwyczajnego wznowienia. — Obecnie po raz trzeci rozpatruje tę sprawę trybunał pod przewodnictwem radcy sk. dra Schwarzenberga Czernego, badając w sposób nadzwyczaj dokładny wszystkie szczegóły tego niesłychanie skomplikowanego interesu. Oskarżenie wnosi prok. dr Lang, Kądziołkę zastępuje mecenas dr Skąpski, a obwinionego broni adw. dr Kłębkowski.

Rozprawie przysłuchuje się zupełnie specyalna publiczność, złożona ze sfer izraelickich Brzeska, z zainteresowaniem widocznie niezwykłem, skoro w małej salce nr. 9 wytrzymała 11 godzin z krótką przerwą na obiad. Zaprzysiężeni stenografowie pp. Nadel i Irzykowski na żądanie i koszta oskarżonego spisują dosłowny protokół z tej rozprawy, która zakończy się we środę 8 bm. O wyniku doniesiemy.

# Co słychać w mieście?

*Kraków, 7 stycznia.*

**Z teatru miejskiego.** W sobotę 11 bm. wystawia teatr krakowski komedyę Somerseta Maughama „Posażna jedynaczka" przełożoną z języka angielskiego przez p. Bolesława Gorczyńskiego. Komedya ta należała do pierwszorzędnych atrakcyj ostatniego sezonu teatralnego w Londynie. Sukces swój zawdzięczała dowcipowi komedyowych sytuacyj, żywej i zajmującej charakterystyce typów ze sfer wyższego towarzystwa angielskiego, wdziękowi wytwornego dyalogu. — Autor grywanej i na polskich scenach z wielkiem powodzeniem „Lady Frederick", komedyą „Posażna jedynaczka" stał się jednym z najbardziej wziętych pisarzy scenicznych Londynu. Rolę tytułową sztuki objęła p. Jadwiga Mrozowska; reżyseryę prowadzi dyrektor Tadeusz Pawlikowski.

**Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego.** Na konkurs dramatyczny, rozpisany przez lwowski Komitet 1863—1913 na sztukę ludową na tle wypadków z r. 1863/4, nadesło 56 utworów.

Komisya konkursowa pod przewodnictwem prof. Porębowicza uchwaliła odznaczyć I. nagrodą (900 kor.) sztukę p. Stefana Komornickiego w 7 obrazach p. t. „Za Wisłę, za Wisłę"; II. nagrodą (400 kor.) sztukę p. t. „Cienie" (nieznanego autora czy autorki), a III. nagrodą (200 kor.) Franciszka Domnika p. t. „W górę serca".

**Mianowania i przeniesienia.** Minister oświaty zamianował suplenta Józefa Bobrowskiego prowizorycznym nauczycielem głównym w seminaryum naucz. w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim dra Jana Sajdaka w gimn. św. Jacka w Krakowie, nadając mu tytuł profesora — przeniosła zast. naucz. szkoły ćwiczeń Jana Gula z seminaryum naucz. męsk. w Tarnowie do seminaryum naucz. męsk. w Krośnie.

**Opłata taks wojskowych.** Magistrat m. Krakowa ogłosił wezwanie do obowiązanych do opłaty taks wojskowych, aby w ciągu stycznia zgłosili się w magistracie. W wezwaniu tem przypomina magistrat, że od obowiązku zgłoszenia się nie uwalnia spodziewane uzyskanie uwolnienia od podatku osobisto-dochodowego, jako też już uzyskane poprzednio uwolnienie od taksy zamiast służby. Zgłaszać się należy w wydziale Va magistratu, tam też można otrzymać formularze meldunkowe. Zaniedbujący swój obowiązek mogą uledz grzywnie od 50 do 1000 koron.

Bliższe szczegóły znajdą interesowani w „wezwaniu" rozlepionem na rogach ulic.

**Rada m. Podgórza** odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 9 bm. o g. 6 wiecz. Na porządku dziennym między innemi sprawami: Nadanie nazw nowym ulicom, pragmatyka służbowa dla służby miejskiej, nominacya lekarzy miejskich itd.

**Sprawa Olkusznika.** W tutejszym sądzie handlowym odbyło się 12 rozpraw przeciw konwentowi OO. Pijarów o nakazy zapłat wekslowych, opiewających na kwotę przeszło 200.000 koron. Weksle te, podpisane przez rektora i prowincyała zakonu, zeskontował następnie pełnomocnik konwentu J. Olkusznik, a pieniędzy użył na własne cele. Trybunał zniósł wydane nakazy zapłaty, wychodząc z zapatrywania, że zobowiązania wekslowe Zgromadzenia zakonnego Pijarów, zaciągnięte bez zezwolenia władz kościelnych i państwowych są nieważne w obliczu prawa.

**Dyablik drukarski w nowych banknotach stukoronowych.** Z Wiednia donoszą: Wydane przed kilku tygodniami nowe, piękne banknoty 100-koronowe, spotkała mała nieprzyjemność. Oto dyrekcya banku austro-węgierskiego przekonała się, że do tekstu nowych banknotów zakradł się błąd drukarski. W tekscie niemieckim przy podpisie p. Prangera, który tak dotkliwie dał się we znaki Galicyi, złożono i wydrukowano jego godność urzędową słowem „Generalart", zamiast „Generalrat". — Omyłkę druku spostrzeżono zbyt późno, wskutek czego bank austro-węgierski musi obecnie wycofywać z obiegu dwie serye banknotów z omyłką drukarską. Wreszcie zaznaczyć warto, że piękna głowa kobieca, umieszczona na stronie węgierskiego tekstu nowych banknotów, jest portretem najpiękniejszej robotnicy, zajętej w drukarni banku austro-węgierskiego.

**Ślub** poety p. Juliusza Germana z p. Zofią Natansonówną odbędzie się w Warszawie dn. 14 bm.

**Opłatek.** W Stowarzyniu kupców i młodzieży handlowej odbył się w niedzielę wieczorem „opłatek" przy licznym udziale członków stowarzyszenia i gości. Pierwszy toast wzniósł prez. Adelman, poczem przemawiali: prezes krajowego Związku współpracowników handlowych [p. Maślanka, p. Siekierski, p. Leszczyński i in. W przemówieniach podnoszono konieczność wspólnej pracy około rozwoju kupiectwa mimo grupowania się jego przedstawicieli w różnych stowarzyszeniach. Zebranie, ożywione popisami chóru przeciągnęło się długo w noc.

W sobotę obchodziło Towarzystwo strzeleckie w Krakowie tradycyjną uroczystość opłatka. — Do licznie zgromadzonych członków Towarzystwa przemówił kapelan ks. Drohojowski. Następnie przemawiali zastępca prezesa p. Armułowicz, król kurkowy, p. Klemensiewicz i kilku członków Towarzystwa. Po przemówieniach odbyła się uczta, w czasie której odśpiewano szereg starodawnych kolend.

**Zamordowane dziecko.** Anna Dudzińska zamieszkała w Łagiewnikach doniosła do policyi podgórskiej, iż znalazła trupa zamordowanego dziecka płci żeńskiej w rowie przy gościńcu wadowickim, wszczęte poszukiwania za sprawcą morderstwa nie dały dotąd żadnego rezultatu.

**Złodzieje grasują.** Kradzieże w Krakowie w ostatnich dniach zdarzają się coraz częściej, a sprawcy ich stają się coraz więcej zuchwali. W sobotę wieczorem np. zakradł się złodziej do mieszkania w kamienicy l. 7 przy ul. Bonerowskiej, a spostrzegłszy służącą, zagroził jej nożem, jeśliby krzykiem usiłowała przeszkodzić mu. Przerażona służąca przyglądała się przez pewien czas jak rzezimieszek przeglądał dokładnie szafy i stoliki — ale po chwili skorzystawszy z nieuwagi rabusia, wymknęła się i krzykiem zaalarmowała mieszkańców. Złodziej zbiegł.

Lepiej powiodło się innym rabusiom, którzy również w sobotę zakradł się do mieszkania p. Bienenstichta przy ul. Sebastyana l. 36, gdzie zabrali wiele garderoby i około 100 kor. gotówki. — Kupcowi Jakóbowi Achterowi nieznani sprawcy skradli z piwnicy garderobę, gotówki kilkadziesiąt koron i produkta mleczne.

Również w nocy z soboty na niedzielę popełniono kradzież w handlu p. Stanisława Nikla przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie z piwnicy skradziono mu towarów na kilkaset koron.

**Sprzeniewierzenie.** Jakób Keschner, lat 24, sprzeniewierzywszy 600 kor. na szkodę kupca Eistera, zbiegł w niewiadomym kierunku.

**Znaleziony trup.** W Głąbiowie koło koło Dąbia znaleziono wyrzucone przez fale Wisły trupa jakiegoś człowieka. Komisya lekarska, która udała się na miejsce, skonstatowała iż trup przebywał w wodzie kilkanaście miesięcy. Głowa i nogi odgniły, pozostał tylko kadłub.

## Teatr świetlny „Uciecha".
### Starowiślna 16.

Od wtorku d. 7 bm. do czwartku d. 9 bm wyjątkowo zmieniony program: 1) „Ostatnia pieśń", wspaniały obraz w 3 częściach, najnowsze dzieło techniki kinematograficznej z widokami Paryża, morza i t. d. 2) Rzeka Yearas (z natury). 3) Hippopotam (z życia zwierząt). 4) Poskromienie zazdrośnicy (komedya humoryst.). 5) Z wojny bałkańskiej. 6) Nauczyciel jazdy konnej (humoreska). 7) Pierwsze cywilne ubranie (komiczne).

## Straszny morderca.

*(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej)*

Przed niedawnym czasem doniosły pisma paryskie o samobójstwie pewnej bogatej damy, wdowy po wielkim przemysłowcu Condé. Kiedy po przebytej dość ciężkiej influency poczęła wracać do sił, znalazła ją pewnego dnia służba w łóżku martwą w kałuży krwi. Obok niej leżał upuszczony rewolwer.

Sądzone początkowo, iż staruszka popełniła samobójstwo, jakkolwiek najmniejszych powodów nie miała do targnięcia się na własne życie.

Niebawem jednakże wyszło na jaw, że mordercą nieszczęśliwej był jej siostrzeniec, który narobiwszy mnóstwo długów i przetrwoniwszy znaczną część majątku, postanowił usunąć ciotkę, aby jaknajprędzej objąć jej miliony.

Jeden z agentów policyjnych odkrył mianowicie, iż w ekranie zasłaniającym piec, zrobiony był duży otwór. Badając służbę, dowiedział się, iż w przeddzień rzekomego samobójstwa ekran był zupełnie cały.

Energiczne śledztwo wykazało, że młody Condé wsunął się do sypialni i ukryty za ekranem strzelił stamtąd do śpiącej, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie położył rewolwer obok zmarłej — by rzucić podejrzenie, iż staruszka targnęła się sama na własne życie.

Nie udał się jednak ów plan wyrafinowanego mordercy i odpowie on za popełnioną zbrodnię.

Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli
pod firmą
L. Zawadzki & J. Bulicz
w Krakowie, ulica Bracka 5. Telefon 2460

Wykonuje wszelkie spedycye kolejowe, oclenie przesyłek, przewozy mebli w mieście i na prowincyi patentowymi wozami, przyjmuje na przechowanie urządzenia domowe 29

Telegramy „Nowin".

# Zawieszenie a nie zerwanie rokowań pokojowych.

## Przebieg wczorajszej konferencyi w Londynie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu, że **wczorajsza konferencya pokojowa została przez delegatów Związku bałkańskiego zawieszoną na czas nieograniczony.** — Delegaci Związku bałkańskiego nie oświadczyli, *że zrywają konferencyę pokojową*, lecz że ją zawieszają. W oficyalnym protokole wczorajszej konferencyi użyto wyrażenia *„zawieszona"* a nie *„zerwana"*.

Przebieg wczorajszej konferencyi pokojowej był następujący:

Na początku posiedzenia delegaci tureccy przedłożyli obszerny pisemny memoryał, zawierający odpowiedź Turcyi na znane żądania państw bałkańskich. **Turcy wszystkie żądania Związku odrzucili.** Memoryał wywodzi, że Turcya nie może się zgodzić *na oddanie Adryanopola, Krety, lub którejkolwiek wyspy na morzu Egejskiem.*

Na to oświadczyli delegaci Związku bałkańskiego, że wobec propozycyj tureckich, które nie odpowiadają żądaniom państw bałkańskich, delegaci Związku *zmuszeni są zawiesić dalsze obrady konferencyi pokojowej.* Delegaci tureccy próbowali wszcząć dyskusyę nad tem oświadczeniem delegatów Związku, lecz ci absolutnie na to nie chcieli się zgodzić. Wobec tego przewodniczący konferencyi Novakowić **zamknął posiedzenie, poczem delegaci się rozeszli, nie naznaczając nowego posiedzenia konferencyi pokojowej.**

## Elegijny nastrój tureckich delegatów.

**Londyn.** (TBK). Na wczorajszej konferencyi pokojowej na końcu swej mowy oświadczył Reszyd basza: Wobec tych wszystkich koncesyj, jakie my uczyniliśmy, nie zrobili nam związkowi żadnej. Jeżeli odrzucamy odstąpienie Adryanopola, to dzieje się to dlatego, gdyż to z innych powodów jest niemożliwem: ze stanowiska bezpieczeństwa Konstantynopola i Dardaneli. Zresztą musimy dodać, że przybyliśmy tu z silnym zamiarem zawrzeć trwały pokój, pod odpowiedniemi warunkami. Spodziewam się, że Turkom będzie dany czas do dokładnego przestudyowania przedłożonych kwestyj i im się umożliwi przedłożenie możliwych do przyjęcia wniosków na następnem posiedzeniu, **które będzie się mogło odbyć w piątek lub nawet już we czwartek.**

W międzyczasie jest możliwem, że będą prowadzone prywatne rokowania, między obustronnymi delegatami.

## Nowe propozycye Turcyi.

**Londyn.** (T. B. K.) B. Reutera donosi: Reszyd basza na wczorajszem posiedzeniu przedłożył następujące nowe propozycye:

1. Turcy byliby gotowi odstąpić kilka dalszych terytoryów na północ od Adryanopola, **lecz z wyłączeniem samego Adryanola.**

2. Turcy **gotowi są zrzec się swych praw do Krety,** ale pod warunkiem, że nie będzie się od niej żądało innych wysp.

Potem opuścili członkowie tureckiej misyi salę obrad. Delegaci państw bałkańskich obradowali nad tymi warunkami i doszli do następującego rezultatu:

Propozycye tureckie nie są odpowiedzią na ostatnie warunki delegatów państw bałkańskich. Rokowania na podstawie warunków tureckich **nie są w stanie doprowadzić do porozumienia**, dlatego delegaci widzą się spowodowani konferencyę zawiesić.

Po powrocie delegatów tureckich odczytał Novakowcz tę odpowiedź i posiedzenie zawiesił. Turcy protestowali przeciw temu, dowodząc, że Novakowicz nie ma prawa zawieszać konferencyi. Posiedzenie potem formalnie zamknięto.

Nastąziła tylko *nieobowiązująca wymiana zdań*, podczas której bałkańscy delegaci oświadczyli, **że nie zmierzają zupełnie do zerwania rokowań.**

## Wierzą w uratowanie pokoju.

**Londyn.** (Tel. wł.) Tutejsze sfery dyplomatyczne **wierzą, że pokój da się uratować.** Delegaci związku bałkańskiego są również przekonani, że pierwej czy później **przyjdzie do zawarcia pokoju.** Turcya ich zdaniem, przemawia już tonem do pewnego stopnia łagodniejszym i nie odrzuca już tak stanowczo żądań związku.

## Pesymizm delegatów tureckich.

**Londyn.** (Tel. wł.) Delegaci tureccy zapatrują się na samo położenie **bardzo pesymistycznie** i najbliższą przyszłość kreślą w barwach czarnych. Mocarstwa ich zdaniem, stoją w zupełności po stronie związku bałkańskiego, wskutek czego Turcya jest kompletnie odosobnioną. Z tego odosobnienia wyrwać może Turcyę tylko **stanowcze zwycięstwo nad Bułgaryą** i dlatego Turcya będzie prawdopodobnie zmuszoną **rozpocząć na nowo kroki wojenne.**

## Czy kapitulacya Adryanopolu?

**Wiedeń.** (Tel. wł.) "N. Fr. Presse" donosi w telegramie z Zofii, że na żądanie komendanta Adryanopola dzisiaj zjadą się pod murami Adryanopola delegaci bułgarscy wraz z delegatami tureckimi. **Prawdopodobnie chodzi o ułożenie warunków kapitulacyi Adryanopola.**

## Stanowisko reunionu ambasadorów wobec przerwania rokowań.

**Londyn.** (Tel. wł.). Wczorajszy reunion ambasadorów **przyjął do wiadomości przerwanie rokowań pokojowych. Reunion nie naradzał się nad akcyą mocarstw.** Turcya zdaniem ambasadorów, poczyniła ustępstwa wobec związku państw bałkańskich tak, że zawarcie pokoju uchodzi w kołach ambasadorów za pewne.

## Rewolucyjne wrzenie w armii tureckiej.

**Frankfurt.** (Tel. wł.). „Frankfurter Zeitung" donosi z Konstantynopola, że 1500 oficerów tureckich wniosło obszerny memoryał do rządu, w którym domagają się **złożenia z naczelnego dowództwa Nazima paszy z powodu jego nieudolności.**

Memoryał domaga się powołania na naczelnego komendanta armii Izzeta-paszy, dotychczasowego szefa sztabu jeneralnego. Krok oficerów tureckich ma wszelkie **cechy rewolucyjne.**

## Odroczenie posiedzenia sejmowej komisyi reformy wyborczej.

**Lwów** (Tel. wł.) Zwołane na 10 b. m. posiedzenie sejmowej komisyi reformy wyborczej zostało odwołane z powodu toczących się rokowań ugodowych pomiędzy Polakami a Rusinami. Sejmowa komisya reformy wyborczej zbierze się dopiero po ukończeniu tych rokowań prawdopodobnie koło 18 b. m.

## Z ostatniej chwili.

**Zamach morderczy.** Stanisław Kaszuba, uczeń akademii handlowej, otrzymał przed kilku dniami list tej treści: „Widziałem Cię, jak wracałeś ze Świąt dorożką do domu. Strzeż się, bo zginiesz z mej ręki. Bądź przygotowany na śmierć" O liście tem opiekun Kaszuby zawiadomił policyę. Wczoraj o godz. 6 wieczorem, gdy Kaszuba wyszedł z domu przy ul. Jabłonowskich 24, napadł na niego jakiś nieznany mężczyzna w zielonej kurtce i pchnął go nożem w okolice serca. Cios ten jednak został powstrzymany przez znajdujący się w kieszonce kamizelki zegarek. Napastnik pchnął następnie nożem w prawę rękę Kaszuby, którą ciężko zranił. Za sprawcą napadu czyni gorliwe poszukiwania policya.

**Znaczna kradzież.** Do mieszkania prof. Kostaneckiego zakradli się nocy dzisiejszej złodzieje i po splądrowaniu całego mieszkania zabrali 700 koron w banknotach i kilkadziesiąt koron w drobnej monecie. Nadto zabrali złotą kolję wysadzaną drogiemi kamieniami. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi blizko 3 tys. koron.

Policya wpadła na trop sprawców kradzieży, aresztując ich w osobach: Bolesława i Mieczysława braci Krzęków oraz Henryka Litwickiego.

**Nowa linia tramwajowa.** Dzisiaj rozpoczęto czyszczenie torów na nowej linii tramwajowej Salwator-III-ci most na Wiśle. W sobotę odbędzie się próbna jazda wobec komisyi urzędowej, poczem w pierwszych dniach przyszłego tygodnia zostanie prawdopodobnie podjęty normalny ruch na nowej linii.

### Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 2 stycznia termometer doszedł od 1·7 do 3·5 C. barometr wahał się.

Dn. 3 stycznia o godz. 7-ej rano stan barometru 7(7·3 mm. stan termometru 0·2 C.

Wiatr cisza.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

### Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa ·4 C., najniższa 11·0 C. Ciśnienie powietrza 699mm Kierunek wiatru: południowy.

Prognoza pogody: śnieg

Podziękowanie.

Wszystkim przyjaciołom i życzliwym mi, którzy uczcili pamięć śp. żony mojej Zofii z Goeblów Fedorowiczowej a słowami współczucia nieśli pociechę w ciężkim smutku, składam w imieniu własnem i mojej rodziny serdeczne podziękowanie.

Kraków w styczniu 1913.

Jan Kanty Fedorowicz.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. naszego ojca Floryana Kantorowicza szczególniej cechowi szewców oraz wszystkim członkom

Serdeczne podziękowanie składa zięć z żoną Głowaccy.

Zakład techniczno-dentystyczny
MARYANA JAUGUSTYNA
długoletniego współpracownika dr. Wernikowskiego otwarty od 9—12 i od 2—5
Kraków, Podwale 3. 73

C. k. Notaryusz
JÓZEF GRODYNSKI
otworzył kancelaryę przy ul. Sławkowskiej l. 4

GARDEROBY dziecinną dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 10. kapturki, kapelusze, pończochy, skarpetki, bieliznę trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt poleca
Franciszek Martin 10 Kraków, Rynek gł. 12.

## Szpiedzy.

W ubiegłym roku połów szpiegowski był niezwykle obfity w Galicyi. Pierwszy z nich w bieżącym roku stanął przed sądem krakowskim 22-letni Paweł Pełka o bogatej — mimo młodego wieku — przeszłości szpiegowskiej. Po przeprowadzonej rozprawie skazał go trybunał, jak doniosły onegdaj „Nowiny“, na 2 lata więzienia.

We Lwowie w więzieniach sądu karnego przebywa ogółem 40 osób pod zarzutem szpiegostwa. Jest to kilka band zorganizowanych i kilkadziesiąt osób „pracujących“ luźno. Największą z band jest banda, na której czele stali: baronessa Nora Hoffmann, pochodząca z Prus, małżonkowie Rudolfowie Könnigowie z Kijowa, A. Kłosowski i Cz. Barszczewska, która głównie w Przemyślu „pracowała“. W łączności z nimi pozostają: J. Zwarycz, P. Petrow, S. Zadick. B. Kulikow, I. Zieliński, B. Dyrcz z okolic Halicza i popi Maksym Sandowicz i Hnat Hudyma z Bukowiny.

Odrębnie jest traktowaną sprawa Stanisława Rzędziejowskiego, pochodzącego z Warszawy, który zajęty był w jednej z publicznych instytucyj polskich i Iwana Koguta. Rozprawa przeciwko nim rozpoczęła się onegdaj we Lwowie. Rozprawa była jawną. W śledztwie przyznał Rzędziejowski, że pozostawał w stosunkach ze sztabem rosyjskim w Kijowie. Kogut przyznał, że stał na na usługach tajnej policyi rosyjskiej w Kijowie, zostającej pod kierunkiem pułkownika żandarmeryi Michała Biłowcewa, który pod pseudonimem Zygmunta Romanowskiego prowadzi wszelkie korespondencye w sprawach szpiegowskich.

Na rozprawie starali się oskarżeni zeznania swoje, w śledztwie złożone, zupełnie osłabić i zrzucić z siebie winę.

Dwudniowa rozprawa przeciw Rędziejowskiemu i Kogutowi o szpiegostwo na rzecz Rosyi zakończyła się wyrokiem, którym trybunał uznał obu podsądnych winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał na karę po $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia, a Rędziejowskiego ponadto na wydalenie z granic Austryi po odbyciu kary.

Osobną szajkę tworzy 5 osób, a mianowicie dwu z Rosyi: Ilja Kaskarów i W. Askolków i w Galicyi zamieszkali A. Fedorus, Julia Kich i Marta Bełojowicz. W związku z aferą szajki Stecyszyna aresztowano Adelę Celary. Przeciwko innym toczą się jeszcze dochodzenia śledcze.

Wszystkich wspomnianych zawiodła zręczność i dlatego dostali się w ręce władzy, ale ilu ich towarzyszy zażywa wolności — nie wiadomo.

Z więzienia w Haliczu uciekło dwóch więźniów, pozostających tam pod zarzutem szpiegostwa, aresztowany niedawno Serb, nazwiskiem Capor i Limanowski.

**Strach ma wielkie oczy.** Z Dąbrowy donoszą nam: Przed kilku dniami niosło z Dąbrowy dwóch chłopców około lat 16 drzewka do wsi Kupienina do p. M. We wsi Mędrzechów, zapytali się syna wójta tamtejszego p. F. o dalszą drogę. Ten sądząc, że ma przed sobą niebezpiecznych szpiegów, zaprowadził ich do kancelaryi swego ojca, który przybrawszy sobie do pomocy kilku gospodarzy, spisał formalny protokół i odesłał ich pod eskortą kilku uzbrojonych w kije chłopów na posterunek do odległej wsi Bolesława. Komendant posterunku, ustawiwszy przy drzwiach wartę, zarządził szczegółową rewizyę. Kazał rozebrać się chłopcom i przeszukał im wszystkie części ubrania. Nie znalazłszy jednak nic podejrzanego, powziął myśl, iż szpiedzy połknęli w międzyczasie jakieś szkice lub fotografie. Zamknął ich tedy w piwnicy, czekając aż żołądek niestrawne papiery wyrzuci. Ponieważ jednak rano nic podejrzanego się nie okazało, odesłano ich pod eskortą żandarma do Kupienina do p. M. I tu dopiero cała sprawa się wyjaśniła i domniemanych szpiegów wypuszczono na wolność. Po tej przygodzie jeden z chłopców rozchorował się.

# Cennik

**IZBY handlowo-przem. w Krakowie**

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

**Waluty**

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·50
żądają 118·50

Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,50

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·30

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

# Giełda zbożowa.

—

**Budapeszt.**
Dn. 4. stycznia
Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień od 11·72 do 11·73; na maj od 11·89 – 11·90; na październik od 10·18 – 10·22; żyto na październik 10·68 – 10·69 na kwiecień od 10·53 do 10·54; owies na paździer. od 00·00 – 00·00; na kwiecień od 7·63 do 7·64; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·76 do 7·77; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kup.: mierna. Usposobienie: spok. — Pogoda: łagodnie.

# Huragan na Atlantyku.

Przez cały czas świąt Bożego Narodzenia na Atlantyku wzdłuż brzegów Europy, a zwłaszcza w nielubianej przez marynarzy odnodze Biskajskiej szalała burza, dosięgająca chwilami napięcia prawdziwego huraganu. Na wybrzeżach Anglii notowano w pierwszy dzień świąt szybkość wiatru 30 metrów na sekundę, fale zaś, wzniecone wichurą, dochodziły na pełnem morzu do wysokości 24 metrów.

Po burzy spostrzeżono na brzegach Anglii cztery okręty towarowe, wyrzucone siłą fal na brzeg; jeden statek pasażerski, wiozący 248 podróżnych, z biedą uszedł zagłady i musiał wrócić z powrotem do portu, jeden zaś zatonął z załogą, z której uratowało się zaledwie dwóch ludzi. I znów w tych wypadkach okazały się błogie skutki zaopatrzenia okrętów w aparaty do telegrafowania bez drutu.

Statek „Narrung“ z 248 pasażerami pod komendą kapitana Bridwella opuścił Anglię w dzień wigilijny, kierując się ku Australii. Burza, znośna jeszcze pierwszego dnia podróży, wzmagała się coraz bardziej, załoga musiała pracować coraz usilniej nad utrzymaniem statku w poprzek fal, kapitan i oficerowie stali bez przerwy na posterunkach, obsługa maszyn stała się prawie niemożliwą, gdyż maszyniści w rzucanym jak piłka okręcie narażeni byli w każdej chwili na rzucenie między koła i tryby maszyn, przesuwali się z miejsca na miejsce pełzając po podłodze i w ten sposób dostawali się do wentylów i organów kierowniczych maszyn.

Statek walczył mężnie z falami, lecz oto nagle powstaje przed nim 25-metrowa góra wodna i zanim okręt zdążył wbiedz na nią, wali się na niego z całym zozsszalałym impetem. Uderzenie tej jednej fali było straszne. Wszystko z pokładu zostało jak nożem ścięte, grube blachy pokładowe rozdarte i odwinięte jak papier, i masa wody wpada do wnętrza okrętu, wyłamuje wielkie przegrody i drzwi, zatapia kabiny i przerywa komunikacyę między poszczególnemi częściami statku. Kapitan Bridwell, oceniając. że okręt nie wytrzyma drugiego takiego uderzenia, postanawia zawrócić i uciekać przed wiatrem i odpaje rozkaz telegrafem Marconiego wezwania pomocy.

Było to o 7 rano. Sygnał nagle go niebezpieczeństwa S. O. S. (save our souls: zbawcie dusze nasze) wybiega w przestworza i wnet port wojenny w Brest zawiadamia walczących z nawalnicą, że jedna kanonierka wyrusza na pomoc; bliższe jednak były dwa statki pasażerskie i jeden z nich „Bawarya“ o godz. 9 zawiadomił swym aparatem, iż jest już w bliskości „Narrunga“ i szykuje się do akcyi pomocniczej.

Na „Narrungu“ tymczasem pracowano z wytężeniem wszystkich sił i wreszcie po godzinie udało się zawrócić z „wiatrem“ a gdy i burza zaczęła ścichać, statek zrzekł się pomocy „Bawaryi“ która przy tak wzburzonem morzu byłaby niesłychanie trudna i narażała na niebezpieczeństwo załogi i pasażerów łodzi ratunkowych.

Podróżni pozostali więc na uszkodzonym statku i zwolna podążającym z powrotem do Anglii. Mimo uspokojenia się morza, położenie ich i załogi było nie do pozazdroszczenia. Kabiny zatopione, tak, iż większość podróżnych kobiet i dzieci siedziała na stole w bieliźnie, tak, jak ich woda z łóżek wygnała.

Część podróżnych, odcięta od reszty statku przez wodę, nie miała nietylko ubrania, lecz i jedzenia, prócz jabłek, przyniesionych do kabin z uczty wigilijnej; reszta też nie miała prawie żadnego pożywienia, gdyż fale zalały kuchnię i podcinały dostęp do magazynu.

Trwała ta bieda aż do soboty rano, gdy zawinięto wreszcie do portu Gravesend. — W czasie całej tej tragicznej podróży zaszedł jeden tylko poważniejszy wypadek z ludźmi: jeden z marynarzy, zwalony z nóg przez fale i rzucony o maszt, złamał rękę.

Tragiczny zaiste natomiast spotkał los załogę duńskiego statku „Volmer“.

W sobotę wieczorem portowy statek z Ostendy „Ibis“ wrócił z morza, mając na pokładzie dwóch rozbitków, kapitana Oerbacha, komendanta „Volmera“ i marynarza Ludwika Trosiewicza. Oto co opowiedział kapitan Oerbach:

O godz. 8 wieczorem w wigilię, wypływając z kanału La Manche, poczuliśmy całą wściekłość fal oceanu. Walczyliśmy całą noc, lecz nad ranem straszna fala zalała nas, zmyła wszystko z pokładu, potrzaskała burty i dostawszy się do oddziału maszynowego, pogasiła ognie pod kotłami. Wtedy staliśmy się bezsilni, nie mogąc ani się ruszać, ani kierować i straciliśmy wszelką nadzieję; w pięć godzin potem okręt począł tonąć.

Ujrzawszy jakiś statek, wywiesiliśmy sygnały o pomoc, lecz te nie zostały zauważone. Wtedy rozkazałem spuścić łodzie na wodę. Pierwszą z ośmioma ludźmi fale roztrzaskały natychmiast o statek; ludzie potonęli. Gdy spuszczano drugą z ośmioma ludźmi, spojrzałem na burtę i widzę łódź na wodzie wywróconą, sześciu ludzi zdołało się jej uchwycić i utrzymują się na powierzchni. Skoczyłem w wodę i wspólnemi siłami udało się nam łódź odwrócić. Zostaliśmy w ciemności bez wioseł, wody, jedzenia. Rozpoczęła się agonia. Jeden z ludzi w przystępie szału skoczył do wody, dwóch innych zmarło z wycieńczenia. Pozostało nas dwóch w łodzi, napełnionej prawie zupełnie wodą. Przy blasku błyskawic widzieliśmy znów jakiś statek lecz on nas nie spostrzegł.

Oddani na łaskę fal, oddalaliśmy się od drogi, którą zwykle statki przechodzą i trwaliśmy tak w zupełnej apatyi, męczeni przez pragnienie, aż do soboty rana, gdy spostrzegła nas jakaś łódź żaglowa i nie mogąc sama z powodu przeciwnego wiatru zbliżyć się do nas, sprowadziła „Ibisa“, który podpłynąwszy rzucił nam linę. Zaledwie mieliśmy jeszcze tyle siły, aby opasać się tą liną i tak wciągnięto nas na pokład.


**Dr. Artur Frommer**
operator
ord. od 10—12 przedpoł. 4—5 popołud.
**Ambulatoryum chirurgiczne**
**Zakład Roentgenowski.** 3160
Kraków, ulica Pańska l. 5. Telefon 2?

**Wojciech Gigoń**
Artystyczny Zakład galanteryjno introligatorski
Kraków, ul. Bracka l. 13. Telefon 2459.

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu i doznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie.
poleca wszelkie oprawy ozdobne i skromne. Pojedynczo i hurtownie po cenach bardzo umiarkowanych. Roboty na prowincyę uskutecznia się terminowo. Posiada na składzie najnowsze materyały. Przyjmuje obrazy do oprawy, posiada wielki wybór ram. 676

# KINO-WANDA

ul. Gertrudy l. 5. nie d[illegible] [illegible]ty.

Program od czwartku 2. [illegible] stycznia 191[illegible].

1) Dziennik Pathégo. 2) Lehmann zawinił — Müllera ukarali (komiczne). 3) Miłość i prawo (dramat). 4) Jan zabawia się wesoło (komiczne). 5) Nadzwyczaj szybkie ruchy (naukowe). 6) Bohaterka czy zalotnica (dramat). 7) Maks czuje wstręt do wody (komedya). 8) Katastrofa, dramat (Nordisk) w 2 aktach.

Przedstawienia bez przerwy od 4 do 11 wieczór.

# Nowe kursa

przygotowawcze do egzaminu z buchalteryi kupieckiej składanego z Akademii handlowej w Krakowie i do egzaminu z rachunkowości państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie rozpoczynają się dnia 10 stycznia 1913

**w szkole buchalteryi Stanisława Burnatowicza**

w Krakowie ul. Floryańska l. 55, telefon Nr. 2113.

Wpisy przyjmuje Biuro Buchalteryjne Floryańska 55 — codziennie.

Kto chce zdawać w terminie letnim winien się wpisać teraz. **Za sumienne przygotowanie ręczy się**

W puszkach hermetycznie zamkniętych

# Śmietana holenderska

homogenizowana i sterylizowana do kawy i na kremy do nabycia w cenie od kor. —·54 za puszkę w handlu

# A. HAWEŁKA

## W KRAKOWIE

c. i k. dostawca Dworów. 86

Poleca również Esencye ponczowe zamknięte tryestyńskie i szwedzkie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

# Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

## K. RZĄCA i CHMURSKI

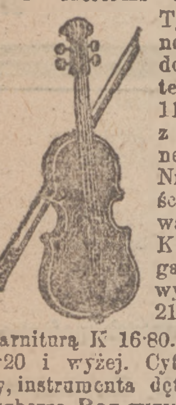
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 1




OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

# Do nauki i koncertowe skrzypce!



Tylko najlepsze wyroby w bezkrytycznem wykończeniu. Nr. 112½, skrzypce do nauki, ¼ wielkości z płomieniowatem polisurowanym spodem K 5·80 Nr. 113½ skrzypce do nauki, ¼ wielkości z pięknem płomieniowatem politurowanem spodem, lepszej jakości, K 6·50. Nr. 115½, skrzypce do nauki ¼ wielkości, inkrustowane z pięknem płomieniowatem spodem, bardzo lubiany gatunek K 7·60. skrzypce do nauki z hebanową garniturą, o dobrym tonie i dokładnie wykończone po K 8.40, 9. —, 10.80. Nr. 212½ skrzypce orkiestrowe z hebanową garniturą K 16·80. Smyczki po K 0·90, 1·10, 1·50, 2·—, 2·20 i wyżej. Cytry, harmonie, organki, okaryny, klarnety, instrumenta dęte, gramofony i t. p. w najbogatszym wyborze. **Bez ryzyka! Zaniana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **C. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2455 (Czechy).** Główny katalog z 4000 rycin na żądanie **darmo i opłatnie.** 1078

## Korzystnem

jest zakupno wszystkich rodzai zegarów w **Pierwszej fabryce zegarów JAN KONRAD** c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr. 2477 (Czechy).** która dostarcza zegarki niklowe już po K 4·20 lepsze K 5·—; budziki niklowe po K 2·90 zegarki srebrne po K 8·40 zegary kuchenne po K 3·20, zegary z kukułką K 8·50, zegary wahadłowe K 8·50 z 3 letnią pisemną gwarancyą. **Główny katalog** z 4000 rycin na żądanie każdemu **darmo i opłatnie,** 1086

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.



Zjed. austr. akcyjne

## Towarzystwo żeglugi parowej AUSTRO-AMERYKANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

KRAKÓW: Jeneralna Ajencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7. naprzeciw dworca kolei.

LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 98. jakoteż wszystkie ajencye prowincyonalne, następnie

TRYEST: Dyrekcya Austro-Amenykany, Via Molin Picoolo 2.

WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.

„ Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz

„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska. 101

## Zegary wszystkich rodzajów

dokładnie repasowane i wyregulowane z 3 letnią pisemną poręką wysyła po najtańszych cenach Pierwsza fabryka zegarów

**JAN KONRAD**

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2476 (Czechy).

Zegarki niklowe K 4·20, lepsze K 5·—, zegarki srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, zegary z kukułką K 8·50, zegary do kuchni K 3·20, zegary pendułowe K 8·50. Główny katalog z 4000 rycin, przedmiotów użytecznych wszelkich podarków wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1064

# Towarzystwo dla dzierżawy

gruntów i gospodarstw w Ołomuńcu.

Zarejestrowane Tow. z ogran. poręką.

**przyjmuje wkładki na 5% i wyżej**

jakoteż i zgłoszenia o dzierżawę dóbr.

**Udziały po 100 K** dywidenda 6 do 8 proc.

**Urzęduje się codziennie w Ołomuńcu.**

463 Dolni Náměstí Čislo 17.

## We własnym interesie

należy żądać przed zakupnem przedmiotów pożytecznych i wszelkich podarków mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie.

c. i k. nadworny dostawca

**JAN KONRAD**

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2495 (Czechy).

Zegarki niklowe po K 4·20, czarne stalowe zegarki remontoir K 6·80, zegarki prawdziwe srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, budziki o głosie dzwonu wieżowego K 7·80, dobre skrzypce po K 5·80, harmonie K 5· rewolwery K 6·— Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub wzrot pieniędzy! 49


ALICYI I KLAUDYI ASKEW

# SULAMITKA.

7 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

— Symeonie, — wyszeptała pospiesznie — nie podnoś na mnie ręki... pomyśl o tych małych mogiłkach tam, gdzie wszyscy Krillettowie leżą.

— Deboro!... — Patrzył na nią z natężeniem; dyscyplina wypadła mu z dłoni, dziwne światło opromieniało twarde rysy.

— Czy chcesz wykopać jeszcze jeden głębszy grób, Symeonie — mówiła dalej zaśmiawszy się dziko — grób dla twojej żony i jej nienrodzonego jeszcze dziecka. Jeżeli tak — uderz!

— Deboro! Żono! — Krillet padł na kolana, złamany, trzęsący się, całując jej drobne, bose stopki.

Debora wzdrygnęła się cała. Było to jej pierwsze w życiu kłamstwo i dotknięcie tego oszukanego przez nią człowieka napełniało ją zgrozą i wstrętem. Pragnęła pozostać samą za wszelką cenę, po ciemku, z własnemi myślami jedynie.

— Słabo mi — szepnęła, odpychając go — Słabo mi!

— O wielki Boże! co za cud! O! Deboro! moja najdroższa Deboro!

Wziął ją na ręce, zaniósł na łóżko i położył ostrożnie; poczem pochylił się i pocałował jej chłodne czoło ze czcią prawie.

— Zostaw mnie w spokoju — szepnęła z rozdrażnieniem.

— Tak, tak — odpowiedział z pokorą zwyciężonego Samsona. Rozejrzał się po pokoju i podniósłszy z ziemi tomik Szekspira wsunął go nieśmiało w rękę Debory.

— Twoja wola będzie teraz moją wolą Deboro — wyszeptał tkliwie — teraz i zawsze!

Ale ona zdawała się nie słyszeć i leżała nieruchomo z oczyma utkwionemi w sufit, wsłuchana w oddalające się po trzeszczących schodach kroki.

ROZDZIAŁ IV.

Minął tydzień. Na farmie zapanowała ciężka, gnębiąca atmosfera jakiegoś przymusu i zawieszenia. Waring wiedział, dzięki takiemu kłamstwu Debora zażegnała burzę, ale czuł ją w powietrzu. Wcześniej lub później, prawda musi wyjść na wierzch — a wtedy co?

Obserwował Deborę, podziwiając siłę woli, z jaką grała swą trudną rolę, lecz im stary Krillet okazywał się tkliwszym i ustępliwszym dla żony, tem straszniejszym mógł być odwet tej brutalnej, despotycznej natury, z chwilą, kiedy spadłaby łuska z oczu oszukanego męża.

Waring nie mógł myśleć o tem bez trwogi i z prawdziwą ulgą dowiedział się, że stary Bur zamierza wysłać go do miasta po różne gospodarskie sprawunki. Przecież choć czas jakiś odetchnie innem powietrzem.

W wigilię wyjazdu, który miał nastąpić o świcie, Waring siedział w swoim pokoju, spisując, jak to było jego zwyczajem wrażenia ubiegłego dnia w dzienniku, gdy zapukano do drzwi.

— Proszę! — zawołał, dziwiąc się, ktoby to mógł być, o tej późnej, jak na tamtejszy tryb życia porze — wybiła już bowiem dziesiąta.

Wszedł Symeon Krillet we własnej osobie. Było coś wahającego się i jakby zakłopotanego w jego tak zawsze szorstkiem i pewnem siebie obejściu. Zbliżył się do okna i stał chwilę w milczeniu, zacierając ręce i patrząc w dal, na zalaną księżycowem światłem równinę.

— Kobiety mają swoje zachcianki — zaczął, jakgdyby tłómacząc się — ale mężczyzna musi im ulegać — czasem — dodał z naciskiem w ostatnim wyrazie.

— Tak, zapewne — odpowiedział Waring machinalnie, nie wiedząc do czego zmierza ten wstęp. (C. d. n.)

Dziełko p. t.
**Nabożeństwo**
do
**Dzieciątka Jezus**
zebrane przez 1243
**Ks. Wojciecha Antkowiaka**
(zawiera: Nowenny, Koronki, Pieśni i t. d. do Dzieciątka Jezus)
Za nadesłaniem 60. hal. w znaczkach poczt. wysyła franco
**Księgarnia Katolicka**
Dra. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
plac Maryacki 9, Tel. 1808.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe po 4 h. zagraniczne po 9 h.

**Drobne ogłoszenia**
po 4 hal. od wyrazu minimum 50 h. 1-sze słowo liczy się potrójnie.

**Tanio** do wynajęcia piekarnia wraz z urządzeniem. Ulica Benedyktyńska Nr. 80. Ludwinów, Kraków. 91

**Kawiarnia** wraz z całem urządzeniem do sprzedania z powodu zmiany stosunków familijnych za 400 koron. Podgórze, Kącik 1.

**Panna** uzdolniona w ekspedycyi masarskiej potrzebna zaraz. A. Różycki Kraków, Sławkowska 22. 100

**Miesięcznie 200-500 K.**
może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości, w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy, Kraków, Zielona 19, Oddział II. p. 92

**Niezaniedbujcie**
przed zakupnem przedmiotów pożytecznych podarków jako to: zegarków, budzików, zegarów, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, wyrobów ręcznych, towarów, ze stali i skóry, przyborów toaletowych i do palenia, przedmiotów do domowego gospodarstwa, broni, i t. p. zażądać mój główny katalog z 4000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam. 53
c. i k. nadworny dostawca
**JAN KONRAD**
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2486 (Czechy).
Zegarki niklowe K 4·20, zegarki srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, zegary pendułowe K 8·50, zegary z kukułką K 8·50, harmonie K 5· — skrzypce K 5·80 rewolwery K 6· —

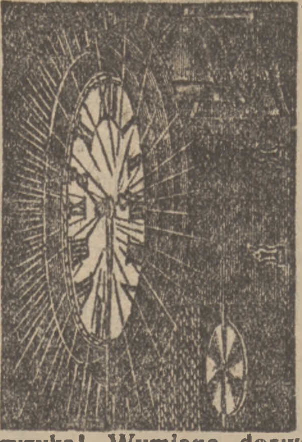
**Pracownia tapicerska**
9
FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul.
**Zacisze l. 10.**

**KINOTEATR EXCELSIOR**
**RAJSKA 12.**

Program od 1 do 7 stycznia 1913.
**Z podróży do morza lodowatego,** z natury.
**Igrzyska olimpijskie,** część IV., wspaniałe zdjęcie sportowe.
**Rodzeństwo Stellmann,** zdjęcie kolorowane.
**Demoniczna gra,** dramat z życia codziennego, film długości 1210 m.
**Moryc jako samarytanin,** bardzo komiczny film Prince'a.
**Wesoły detektyw,** nadzwyczaj wesoły obraz.
**Telefoniczne połączenie** — z Maksem Linderem.
Przedstawienia w dni powszednie o godz. 4, 6 i 8; w niedziele i święta od godz. 3—11 wieczór.
79 **Orkiestra koncertowa.**
**CENY NISKIE.**

**KTO**
chce mieć białe i zdrowe zęby będzie używać tylko 74a
**Krem perłowy**
**JANA IHNATOWICZA**
Sukiennice 20.
Tuba Kremu perłowego 50 hal.

**Budzik o głosie dzwonu wieżowego**



Nr. 4434 I. jakości, przyrząd bijący pół i całe godziny, który się co 80 godzin naciąga i budzik o donośnym głosie, z wskazówką do nastawiania, rama okrągła, gładko polerowana o średnicy 30 cm., tarcza oszklona, kompletny z 3 złoconymi ciężarkami, z 3-letnią pisemną gwarancyą tylko K 7·30. Nr. 4434½, z tarczą, która w nocy świeci K 8·40. Najtańszy, okrągły zegar kuchenny, bez budzika, mechanizm sprężynowy do naciągania co 30 godzin, 16 cm. średnicy K 3·20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy pierwsza fabryka zegarów **JAN KONRAD** c. i k. nadworny dostawca w Brüx, Nr. 2447 (Czechy). Katalog główny z 4000 rycin wysyła na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1080

**Biuro Administracyi realności**
przy Towarzystwie właścicieli realności w Krakowie ul. Karmelicka l. 15. I. p. przyjmuje **całkowite** administracye realności. oraz **częściowe** (załatwianie spraw podatkowych, fasyi, sprawy najmu, wypowiedzeń i t. d.) pod — bardzo przystępnymi warunkami. —
**Nowe Formularze**
**WARUNKÓW NAJMU I REGULAMINY**
do nabycia po 10 h. (w biurze ul. Karmelicka liczba 15. I. piętro). 83

L. 141725.
B. b.

# OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ulicą Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27 lipca 1908 Nr. 153 Dz. u. p. i ustawy z dnia 27 września 1908 Nr. 155 Dz. u. kr., przysługują dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18-letnie ulgi podatkowe. Na mocy uchwały gmina miasta Krakowa zakupiła od c. k. Skarbu wojskowego grunta z pod kolei okrężnej na przestrzeni od Krowodrzy murowanej do rzeki Wisły, skutkiem czego wał kolejowy będzie zniesiony, a szeroka ulica wzdłuż wymienionych gruntów się otworzy.

Uchwalone przez Radę miasta na zasadzie § 16 d. ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28 marca 1910 Nr.89 Dz. u. kr. warunki zabudowania są następujące:

1. Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej, przedłużonej ulicy Długiej i ulicy Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej czteropiętrowe, tj. parter i cztery piętra.
2. Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1 : 4.
3. Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (§ 16 b. noweli do ustawy budowl.) natomiast koszta kanalizacyi ulicznej, rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie kabli elektrycznych, w ulicach krawężników i torów jezdnych, poniesie gmina m. Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie.

Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że ⅓ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do kupującego z osobna, jednakże najdalej do lat sześciu, co najwyżej w 12-tu półrocznych ratach, wraz z 5% odsetkami płatnemi z góry, przyczem gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę nanażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu czterech lat od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach, z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta przeniesienia, jakoteż ewentualne i inne koszta poniesie nabywca, nie dotrzymujący warunków; to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone.

Warunki są następujące:

1. Podający ofertę o kupno może zakupić najwyżej dwie parcele.
Warunek ten nie odnosi się do instytucyi publicznych i towarzystw budowlanych, trudniących się budową domów mieszkalnych.
2. W podaniach należy podać położenie i numer parceli, którą chce się kupić i cenę oferowaną w słowach i liczbach.
3. Podania należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddz. B., na ręce naczelnika tegoż urzędu.
4. Do podania ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.
5. Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór zgłaszających się osób i ofert lub całkowitego ich nieuwzględnienia.

Plany gruntów przeznaczonych na sprzedaż są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B. pokój nr. 11 gmach Magistratu, III. piętro, gł. wejście od ul. Poselskiej w godzinach od 10—12 codziennie, gdzie również interesantom oznajmiać się będzie szacunek uchwalony przez odnośną komisyę Rady miasta tych parcel.

Plany wywieszone będą także na tablicy urzędowych ogłoszeń w budynku Magistratu.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa**

dnia 13 grudnia 1912 r. 1378

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

jednak była śpiewaczka? Kto mógłby go objaśnić? Może Guns( wsk ? Rouletabille wskoczył do fiakra i kazał się wieźć do mieszkania Gunsowskiego. W tej chwili dopiero przypomniał sobie, że na ten dzień został zaproszony na obiad do Gunsowskich. Zapewne nie czekano już na niego. Mylił się jednak. Oczekiwano go, ale już dawno zjedzono obiad.

Państwo Gunsowscy grali w szachy. Gdy Rouletabille wssedł do pokoju, Gunsowski wstał i szedł na jego spotkanie zgięty w ukłonie, z wyciągniętemi rękami. Przedstawił go żonie, ueranej w czarną, jadwabną suknię i obwieszonej mnóstwem klejnotów. Rouletabille zauważył, że miała brzydką cerę, a na twarzy jej odbijały tylko wspaniałe oczy. Była tłusta, podobnie jak jej mąż: — Czekaliśmy na pana — rzekła tonem rozpieszczonego dziecka.

Gdy zaś młodzieniec usprawiedliwiał się, dodała: — Och! my wiemy, że pan jest ogromnie zajęty, panie Rouletabille; mąż mój mówi teraz tylko o panu! Ale wiedzieliśmy, że pan przyjdzie. *Kończy się zawsze na tem, że każdy przyjmie zaproszenie mego męża!* — dokończyła ze znaczącym uśmiechem.

Rouletabille, słysząc ostatnie słowa, zadrżał. Lękkał się rzeczywiście tych dwojga ludzi, szalenie banalnych na tle typowo mieszczańskiego saloniku.

Kobieta rzekła znowu:

— Ale miał pan nieszczególny obiad z powodu tego *niemiłego zajścia* u generała Trebasowa? Czy przejdzie pan do jadalni?

— Ach! Powiedziano państwu? — zapytał Rouletabille. — Nie, dziękuję pani, nie jestem głodny. Państwo wiedzą, co zaszło?

— *Gdyby pan był przyszedł na obiad, może nie byłoby się nic stało, wie pan?* — rzekł spokojnie Gunsowski, rozsiadając się wygodnie na fotelu i zabierając się z powrotem do przerwanej gry. Potem dodał: — Proszę powinszować Kuprianowi, że jest już wolny od obawy!

Dla Gunsowskiego istniał tylko Kuprian. Życie czy śmierć generała Trebasowa nie interesowały go wcale. Je-



oświetlała jego prace. Odwrócił się na hałas, jaki spowodował reporter.

— Ach, to ty, mały?

— I cóż?

— O, to nie idzie tak prędko!... zdążyłem dopiero zanalizować te dwie serwetki.

— Wiem, z plwocinami... i cóż!... Mówże... na miłość Boga!

— *A więc, mały, to znowu arszenik.*

Rouletabille, dotknięty do głębi, wydał głuchy okrzyk, miał wrażenie, że wszystkie przedmioty naokół niego tańczą jakiś dziki taniec, szatański. Ojciec Aleksy pośród tych wszystkich przyborów w laboratoryum wydał mu się samym szatanem; odtrącił jego ręce, które go chciały podtrzymać: w cieniu, gdzie co chwila ukazywały się niebieskawe płomyki ognia, zdawał się widzieć ducha Michała Mikołajewicza, który mu mówił: — *Arszenik działa dalej, a ja nie żyję!* Pobiegł do drzwi, które sobie otworzył i zatrzymał się przy stole, o który uderzył; potarł sobie czoło. To uderzenie przywróciło mu przytomność. W jednej chwili wstał, przeskoczył stosy butów i ubrań i rzucił się na podworzec. Tam chciał go jeszcze zatrzymać Borys. Rouletabille odwrócił się wściekły:

— Czego pan chce odemnie?... Jeszcze pan nie w Orle?

— Panie... jadę tam, ale byłbym panu ogromnie wdzięczny, gdyby zechciał sam oddać Nataszy te przedmioty (Pokazał mu owe dwie ikony z góry Atos z miną tak zroz paczoną, że Rouletabille wziął je, wsunął do kieszeni i pobiegł dalej, krzycząc: Zrobię to!)

Na ulicy reporter próbował się uspokoić, odzyskać zimną krew. Czy możliwą jest rzeczą, żeby się tak pomylił? Niestety! niestety! Jak w to wątpić teraz?... Arszenik działa dalej!... Z nadludzkim wysiłkiem woli starał się nie myśleć o tem, że Michał Mikołajewicz mógł umrzeć niewinny!... i o bezpośrednich konsekwencyach tego, które należałoby zwyciężyć... gdyby się chciało uniknąć nowej katastrofy... Morderca był niezamordowany... A tym razem, c



sznego jak sen, nieprawdopodobnego, jak zmora, ale dosyć było spojrzeć na Janasza bladego, jadącego przodem, a Jadzi na okrwawioną rączkę, której obmyć nie chciała, aby uwierzyć w rzeczywistość.

Jechały milcząc obie przytuliwszy się do siebie. Pułkownik, chociaż go nikt nie słuchał, rozprawiał głośno, niekiedy zwracając się do Janasza i księdza i wywołując ich aprobacyę.

Gdy z wąwozów, które się im wydały teraz nieskończenie dłuższemi, wydobyli się na dolinę, w której zamczysko na jaśniejszem niebie czarno stało i ponuro, był już wieczór późny, noc prawie. W miasteczku ledwie parę okien świeciło.

Po odjeździe Miecznikowej kilkunastu ludzi jej dworu, pozostałych pod dowództwem prostego hajduka Hołoby, zabawiali się przy dzbanach i porozsiadali swobodnie na murach.

Nakazał im był Janasz pilno strzedz wewnętrznego zamku i dwóch we drzwiach umieściło się na progu, lecz reszta używała wczasu i zawodziła tęskne pieśni. Nudno im było w tym obcym kraju; wśród ludzi nieskorych do towarzystwa, milczących i niedowierzających, radziby byli powracać co rychlej.

Kraj piękny nie podobał się im wcale, wzdychali za równinami i pagórkami śmiejącemi się, a ludnemi około Mierzejowic.

Na wspomnieniach o domu czas upływał. Hołoba, rozsądny i stateczny człek, od młodego we dworze wychowany, chwilowo czując się starszym i odpowiedzialnym, chodził po podworcu z pistoletem za pasem.

Rozmowy rozlegały się po murach, gdy z górnej baszty, Waśko zawołał podnosząc rękę.

— Hej! hej! co koń wyskoczy, ktoś leci na zamek, co to jest! Koń Dorszaka! To Dorszak, ale sam! Poskoczyli niektórzy na mur patrzeć, inni ku wrotom.

Popędził i Hołoba. Spojrzał i zawołał:

— Na miejsca! Każdy na swoje!

Sam ku bramie pobiegł.



— Sumittuję się — rzekł kłaniając zwolna i rękę przysuwając do misiurki. — Jeśli się nie mylę — Jaśnie wielmożna Miecznikowa Zboińska.

Podniosła się z ziemi pani Miecznikowa, wpatrując w dziwne to zjawisku.

— Przypominam się, miałem to ja honor i szczęście lat temu, prawda dziesięć, przez półtory godziny, gościć w Mierzejowicach, pułkownik cudzoziemskiego autoramentu, straży na teraz granicznej, Jan Gracyan Dulęba.... tak, mościa dobrodziejko, z tych starych Dulębów, karmazynów.

— Winniśmy ci, pułkowniku, życie i wolność! lecz jakimże sposobem?

— Ale, ba, opatrzność Boża — rzekł Dulęba. — Ja tych psich synów, z pozwoleniem pani, tępię, ścigam i jak mogę nękam. Otóż Bóg mi dał, że ich zwąchawszy w Czarnej Bałce na zasadzce schwytałem.

Spojrzał na Janasza. Jadzia cała we łzach, przyklękła była przy leżącym i płakała, ocierając mu twarz ze krwi.

— Nic mu nie będzie, temu młodzieńcowi, trochę krwi stracił, a no, wody — rzekł Dulęba. — W wózku była szczęściem i woda w baryłce i wino. Jadzia już cała rannym zajęta, pobiegła po jedno i drugie.

Pułkownik spojrzał znowu na leżące trupy Tatarów, z których jednego ubiła Miecznikowa, drugi ranny był strzałem Jadzi i oderwaną miał szczękę.

— I myśmy dziś wyszły na żołnierzy — odezwała się Miecznikowa. — Jednego, zdaje mi się, zabić ja musiałam, drugiego postrzeliła Jadzia.

— Tak jest niezawodnie! — rzekł ksiądz Żudra — bom na to własnemi oczyma patrzał...

— Heroiny! heroiny! — zawołał Dulęba — a jam dziś szczęśliwszy niż w całem życiu mojem, żem tak w porę przybył, ażeby ocalić drogie życie wasze.

— Jeden z naszych zabity — odezwała się Miecznikowa.

— W dobrej sprawie zginął — rzekł Dulęba — piękna śmierć, niema go co żałować. Umrzeć trzeba, a już

byłoby się stało, gdyby mu się było udało! — Generał, Matrena, Natasza i Rouletabille (który żałował prawie w tej chwili, że się nie udało) i... i Kuprian! Kuprian, który miał przyjść na obiad, co za cios dla nihilistów!... to to właśnie, to! Rouletabille zrozumiał, dlaczego *oni* nie wahali się otruć wszystkich na raz: Kuprian był w tem!

Michał Mikołajewicz byłby został pomszczony!

Cios chybił tym razem, ale czego się można było jeszcze spodziewać? Od chwili, w której Michał Mikołajewicz nie był winny, *tak, jak on to sobie wyobrażał*, Rouletabille wpadł w przepaść bez dna.

Gdzie iść? Od dłuższej chwili krążył po jednej i tejsamej ulicy, nie widząc nic, ani rozumiejąc. Gdy się uderzał w czoło miał wrażenie, że puka w drzewo. Rouletabille nie był już Rouletabillem.

## XIII.

## Żyjące bomby.

Przypadkiem — bo przypadek zdawał się teraz kierować nim — powrócił do willi. Panował tam wielki nieporządek. Straże podwojono. Przyzwani przez generała przybyli jego przyjaciele, oświadczając mu swe poświęcenie i miłość. Tymczasem przyprowadzony przez policyę mały doktór z Wasilewskiego Ostrowu uspokoił wszystkich. Policya nie zastała w domu lekarza, generała ale oznajmiła, że w krótkim czasie przybędą dwaj znani lekarze, do których się zgłosiła. Tymczasem przyprowadzili tego małego doktora, człowieka wesołego i bardzo gadatliwego. Miał on wiele kłopotu z Matreną Piotrówną, która była tak słaba, że mąż drżał o nią „po raz pierwszy w życiu“ jak zapewniał Iwan Piotrowicz.

Reporter zdziwił się, że nie widzi Nataszy ani u Matreny ani u Feodora. Zapytał generałową, gdzie jest jej pasierbica. Matrena spojrzała na niego z przestrachem. Gdy zostali sami rzekła:



— Nie wiem, nie wiemy, gdzie się podziała. Prawie natychmiast po odejściu pana zniknęła i nie widzieliśmy jej wcale. Generał pytał się o nią kilka razy. Powiedziałam mu, że zabrał ją Kuprian, by się dowiedzieć potrzebnych szczegółów o tem, co zaszło...

— Ona nie jest z Kuprianem — rzekł Rouletabille.

— Gdzież jest więc? Jej zniknięcie jest tem dziwniejsze, że przecież oboje jesteśmy chorzy... Mój Boże! idź stąd moje dziecię! Duszę się, duszę!

Rouletabille przywołał lekarza i wyszedł z pokoju. Przybył z zamiarem zbadania domu, wszystkich jego kątów, by się przekonać, czy istniało jakieś miejsce, przez które mógłby się przecisnąć ten, kto dalej chciał działać zapomocą trucizny. Ale oto znowu jeden fakt zwracał się przeciwko niemu, a ważność jego usuwała w cień wszystko inne: Natasza zniknęła! Ach, jak przeklinał swoją nieznajomość rosyjskiego języka! Żaden z ludzi Kupriana nie umiał po francusku. Reporter zwrócił się do Jermołaja. Rządca widział z loży Nataszę, gdy wychodziła, że zaś właśnie wtenczas wezwano go do generała, nie widział, w którą stronę się udała. Tyle dowiedział się Rouletabille raczej z gestów, niż ze słów starego sługi.

Na dobitek ściemniło się już tak, że nie mógł zupełnie zbadać śladu stóp Nataszy. Czy możliwe, że Natasza uciekła w podobnej chwili, natychmiast po zatruciu, nie przekonawszy się nawet, czy ojcu i matce nie grozi już niebezpieczeństwo? Jeżeli była niewinną, jak chciał wierzyć Rouletabille, ten postępek był niezrozumiały, gdyż musiała sobie zdawać sprawę z tego, że przez to podejrzenia Kupriana spotęgują się jeszcze. Reporter chciał się koniecznie widzieć z nią natychmiast, *w interesie wszystkich*, zwłaszcza w tej chwili, kiedy nihiliści przyspieszali swe ciosy, w interesie jej i *jego, któremu również zagrożono śmiercią;* chciał ją widzieć, by ponowić propozycyę, uczynioną kilka minut przed trucizną, propozycyę, której nie chciała słuchać przez litość dla niego czy też nieufność. Gdzie była Natasza? Przypuszczał, że może udała się na spotkanie z Anuszką. Gdzie



lepszego zgonu niema jak w polu, bodaj od tej paskudnej strzały tatarskiej.

Gdy Dulęba spokojnie, wyprostowany rozprawia z Miecznikową, Jadzia ciągle klęcząc nad Janaszem, cuci go i ociera.

Własną ręką musiała, przemagając obawę i wstręt, wyjąć kilka strzał, które jeszcze tkwiły w nim. Rany nie były niebezpieczne, lecz było ich wiele i krew płynęła obficie. Janasz począł się ocucać, oczy otworzył, zobaczył twarz Jadzi i prędko je zamknął...

Dopiero po chwili głos jej usłyszawszy, przyszedł do siebie i podnieść się usiłował.

— Panno Jadwigo, proszę iść do matki — rzekł — proszę, i oczyma wskazał ku niej. Jadzia się nie ruszała, Wyciągnął ku niej rękę, nie czując, że krwi była pełną. Jadzia uścisnęła ją, zaczerwieniwszy się, gdy ciepłą tę krew uczuła.

Nikita szepnął, aby odeszła i dała się nareszcie znaglić do tego. Spojrzała na rączkę swą zakrwawioną i wzdrygnęła się.

Pułkownik naglił do powrotu...

— Jeżeli pani Miecznikowa pozwoli, przeprowadzę do Gródka — rzekł — choć w drodze niema się czego obawiać. Tałatajstwo to, gdy raz pierzchnie, bierze nogi za pas i nie oprze się aż na stepie.

Ksiądz Żudra nie zajmował rozporządzeniem powrotu. Janasza trzeba było położyć na wózku, bo zdało się, że konno jechać nie mógł.

Na luźnego konia musiano ciało zabitego przywiązać, aby go nie zostawiać tak na pastwę nocną dzikiemu zwierzu... Dulęba samowtór ofiarował się do konwoju, rozporządziwszy swoim oddziałem.

Nim jednak przyszło do wyruszenia z miejsca, Nikita rany Janasza pozawiązywał, obmył i Korczak napiwszy się trochę wody i wina, wstał o swej sile. Blady był wprawdzie, nogi miał niebardzo pewne, lecz zaklinał się, że z pomocą Nikity na koniu dojedzie.

— Dlaczego dojechać niema? — zawołał Dulęba —



ja płatnięty przez Turka w ramię do kości, *horribile dictu*, rana była choć w nią dłoń wpakować, trzy mile jechałem do obozu i dopierom zemdlał, gdy już nie było nic lepszego do roboty. Kawaler młody, a rany tatarskie, to tak jak po dużych komarach.

— A! — westchnęła Miecznikowa, patrząc na Janasza — za mnie to ty nieboraku pokutujesz, boś mnie od wycieczki odwodził, a jam się uparła, a Dorszak ten...

— Gdzież Dorszak? — spytał Dulęba — był on tu? Zabili go może.

— *Ni fallor* — rzekł ksiądz — *fugam dedit*, drapnął.

— E! to kawał franta, żeby nie rzec gorzej! — mruknął pułkownik — ja go znam i zdala nań mam oko. Jeżeli nie — *infamis*, nie wiele do tego braknie.

Westchnął. — O! ja go zdawna znam — dodał — ja tu na Podolu od lat wielu. Ten człowiek mi Ormiankę, z którą się żenić miałem, pochwycił, obałamuciwszy rodziców, z pod nosa i serca. Jeśli przypadkiem zginął — no — to powiem tylko, że tak delikatnej śmierci nie wart był. Winien umierać na gnoju. Pułkownik wąsa pokręcił.

Miał swadę, jak widzimy, nawet w najprzykszejszych życia okolicznościach, łatwą i obfitą.

Na ten raz szczęściem to może było dla pań i księdza, bo im dozwalało uspokoić się i milczeć. Dulęba mówił za wszystkich.

Janaszowi Nikita pomógł wsiąść na konia. Jadzia nie spuszczała go z oka. Dwóch ludzi miało jechać koło niego, pułkownik dosiadłszy swojego rumaka, ruszył przodem, trzech ludzi za nim, dalej Janasz ze dwoma, wózek i reszta jezdnych, wiozących ciało zabitego.

Ranna podróż była wesołą, lecz jakże okropnie skończyła się, jak straszne po sobie zostawiła wspomnienia! Jadzia chwilami przypominając sobie co przebyła, wzdrygała się, chwytała matkę i płakała całując ją. Miecznikowa modliła się i płakała także.

Ta chwila ostateczna, w której już same się bronić musiały, stała im jeszcze przed oczyma. Coś w tem było stra-

Nr. 5. Kraków, 3 maja 1913. Bezpłatny dodatek do „NOWIN". (Osobno sprzedawać nie wolno).


# PRZEGLĄD EKONOMICZNY

dodatek do „NOWIN"

poświęcony sprawom finansowym, przemysłowym, rękodzielniczym, kupieckim etc.


## Przegląd ekonomiczny.

**Kraków, 2 maja.**

Wypadki polityczne ostatnich dni nie mogły pozostać bez wpływu na rynek walorów i pieniądza. Upadek Skutari i spóźniona energia naszego ministra spraw zewnętrznych wyrządziły na giełdzie lekkie spustoszenie i przekreśliły nielitościwie nadzieje optymistów z pod znaku Nowej Pressy, wysunęły jednak równocześnie widoki rychłego zakończenia przesilenia i ciasnoty pieniężnej niszczącej klasy uczciwie zarabiające. Historya lat późniejszych będzie mogła opisywać, jak to za pieniądze Galicyi zbudowano(?) ongi w latach 1912 i 1913 Albanię — pour le roi d'Italie.

Chcieć kierować w tej chwili byłoby daremnym wysiłkiem. Burzy dziejowej nie wstrzymamy **my**: słabi, rozbici, rozczłonkowani. Musimy się jeno starać o możliwe ograniczenie klęski, każdy w swoim choć ograniczonym zakresie. Kraj i gminy mają przedewszystkiem obowiązek zapobiedz bezrobociu i grożącemu głodowi przez rychłe rozpoczęcie robót przewidzianych. Dla Krakowa otwartą, lecz nie mniej piekącą kwestyą pozostaje sprawa kredytu budowlanego i uratowanie od grożącej licytacyi domów, na których ciążą wypowiedziane lub dawniej płatne pożyczki krótkoterminowe. Ratunek jest możliwy — niechaj o swoim obowiazku pamiętają, którzy dzierżą ster spraw naszego miasta.

---

## O centralę dla miejskich zakładów przemysłowych.

**Kraków, 2 maja.**

Poważną rubrykę w budżecie miejskim stanowią dochody z miejskich zakładów przemysłowych, jak rzeźni, elektrowni, wodociągu, gazowni, m. składu węgla i t. d. Ilość tych zakładów miejskich, a zarazem dochody z nich, zwiększą się znacznie w niedługim już czasie, gdy miejskie zakłady przemysłowe Podgórza — wapiennik i elektrownia — staną w jednym rzędzie obok m. zakładów przemysłowych Krakowa. Zakłady przemysłowe, rozrzucone po całym obszarze Krakowa, mają każdy dla siebie odrębną i powiedzmy odrazu dość drogą administracyę, a brak jednolitego kierownictwa handlowego i administracyjnego wszystkich zakładów, utrudnia przegląd interesów odnośnych zakładów każdej chwili, moment, jak wiadomo, w prywatnem gospodarstwie arcyważny.

Aby temu brakowi zaradzić, od niejakiego czasu wentylowaną jest w kołach radzieckich myśl utworzenia **centrali administracyjnej i handlowej** dla wszystkich miejskich zakładów przemysłowych. Proponowana „centrala" nie pozbawia samodzielności pojdynczych zakładów przemysłowych, które nadal, jak dotychczas, zatrzymają swoje własne kierownictwa i odrębne budżety.

Zadaniem „centrali", na której czele winien stanąć wyższy urzędnik (przypuszczalnie w VI randze), posiadający gruntowne wykształcenie handlowe, będzie jednolite kierownictwo handlowe wszystkich zakładów, celem uzyskania sprężystej administracyi i wyzyskania konjunktury handlowej.

Konieczność utworzenia „centrali" najlepiej okaże się na przykładzie. Wszystkie zakłady przemysłowe spotrzebowują rok rocznie ogromne ilości węgla, a dotychczas każdy zakład zosobna — rzeźnia, gazownia, elektrownia, wapiennik i t. d. — zamawia i kontraktuje własne zapotrzebowanie tego niezbędnego artykułu, wskutek czego, rzecz jasna, każdy zakład płaci ceny różne i naturalnie wyższe. Gdyby zaś „centrala" kontraktowała całą olbrzymią ilość węgla, potrzebną dla wszystkich zakładów przemysłowych W. Krakowa, wówczas uzyskanoby niewątpliwie niższą cenę w kopalniach, a oszczędność z tego jednego tytułu szłaby w dziesiątki tysięcy koron rocznie. Tak samo ma się sprawa z rurami i piecykami sprowadzanemi osobno dla wodociągu i gazowni, z materyałami budowlanemi, drzewem budulcowem i t. d. i t. d. Zamówienia odrębne tych samych materyałów wynoszą rocznie ogromne sumy, gdyby „centrala" ujęła w swe ręce te zamówienia, wówczas uproszonoby cały proceder, a wskutek uzyskanych oszczędności podniosłaby się też wydajność naszych zakładów przemysłowych.

Za utworzeniem „centrali", która musiałaby mieć własny budynek w centrum miasta -najlepiej na ten cel nadaje się parcela strażnicy miejskiej przy ul. Zyblikiewicza — przemawia jeszcze jeden momet, wprawdzie czysto zewnętrzny, lecz nie mniej doniosły. Dotychczas obywatel, gdy ma płacić za gaz, elektryczność, wodę, węgle i t. d. musi wędrować po odnośnych urzędach, położonych na różnych krańcach miasta. Pociąga to za sobą stratę czasu. Te wszystkie nieprzyjemności ustaną w chwili, gdy centrala zostanie utworzona i gdy wszystkie wpłaty i wypłaty będą dokonywane w kasie centralnej.

Centrala, jak to już wyej zaznaczyliśmy, w niczem nie uszczupli autonomii poszczególnych zakładów przemysłowych, które nadal będą miały swych własnych kierowników i urzędników, odrębne budżety, własną buchalteryę i t. d. Tylko kasowość w odniesieniu do osób trzecich będzie wspólną, a dyrektor centrali będzie przed Radą odpowiadał za całokształt gospodarki.

Utworzyenie „centrali" nie pociągnie za sobą potrzeby kreowania nowych posad urzędniczych, gdyż potrzebne siły mogą być wzięte ze statusów poszczególnych zakładów. W ten sposób koszta administracyi nie zwiększą się, a oszczędności i korzyści będą wielkie — dla gminy i mieszkańców.

## Sprawa rozszerzenia elektrowni miejskiej.

**(Referat wiceprezydenta J. Sarego wygłoszony na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 29 kwietnia).**

Niedawno upłynęło 8 lat od chwili gdy elektrownię miejską oddano do użytku publicznego. Wszelkie ówczesne przewidywania co do zapotrzebowania prądu i rentowności zakładu okazały się złudzeniem, bo gdy obliczano, że po 3 latach istnienia będzie zainstalowanych co najwyżej 20.000 lamp żarowych, już w pierwszym roku zainstalowano więcej aniżeli wynosiło przewidywane po kilku latach *maximum* — a dziś po 8 latach jest już zainstalowanych przeszło 100,000 lampek.

To też w niedługim czasie gmina miasta musiała przystąpić do rozszerzenia zakładu przez ustawienie nowych maszyn, powiększenie bateryi akumulatorów, wybudowanie podstacyi przy ul. Łobzowskiej celem przetwarzania prądu zmiennego na prąd stały i t. p.

Wreszcie z powodu nieustannego nadzwyczajnego rozwoju zapotrzebowania energii elektrycznej, Zarząd miasta i Komisya gazowo-elektryczna w latach 1910—1911 musieli sobie zadać pytanie, co dalej czynić wypada, zwłaszcza w chwili, gdy gmina nabyła większość akcyj tramwajowych, gdy zaczęła myśleć o budowie nowych linii, a tem samem wyłonił się projekt by -tramwaj pobierał prąd z elekrrowni przynajmniej we dnie t. j. wtedy, kiedy stacya elektryczna nie jest obciążoną.

I wtedy na podstawie przeprowadzonych studyów i badań wyłoniły się różne myśli, czy rozszerzać dalej zakład w miejscu obecnem, czy budować nowy zakład na nowem miejscu, a wreszcie, czy nie pobierać prądu z powstającej naówczas parowej centrali okręgowej w Sierszy. Podczas prowadzonych w tym kierunku rokowań wystąpił na jaw już koncesyonowany projekt budowy wodnej centrali okręgowej na Dunajcu w Jazowsku, projekt doniosłego znaczenia nietylko dla miast między Jazowskiem a Krakowem położonych, ale zarówno dla całej zachodniej części naszego kraju.

Gdy koncesyonaryusz prof. Osowski zwrócił się do gminy z żądaniem rozpatrzenia projektu i ewentualnego zajęcia się tą sprawą, Komisya gazowo-elektryczna, uznając wielką wartość projektu i chcąc powziąć decyzyę, zwołała ankietę pierwszorzędnych znawców zarówno odnośnie do zakładów elektrycznych wodnych jakoteż parowych, aby uzyskać od nich wskazówkę jak dalej postąpić należy.

Znawcy wydając obszerne opinie co do projektu zakładu wodnego w Jazowsku, oświadczyli zarazem po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu że:

1) zawieranie układu z centralą parową w Sierszy nie jest wskazanem,


**Wiedeński Bank Związkowy.** FILIA W KRAKOWIE (Rynek gł. 44 Linia A-B)

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor.
Fundusze rezerwowe 41 milionów K.
Załatwia wszelkie tranzakcye bankowe

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na
KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE
Wypłaca większe kwoty bez poprzedniego wypowiedzenia.

2) rozszerzenie istniejącej elektrowni dla zaspokojenia potrzeb na dłuższy szereg lat jest możliwem, albowiem trudności jakie się komisyi gazowo-elektrycznej w tym kierunku nasuwały dadzą się usunąć, i że niezależnie od sprawy Jazowska należy bezzwłocznie przystąpić do takiego rozszerzenia elektrowni, by zaspokoić potrzeby do roku 1918 z tą jednakże myślą, że gdyby to tego czasu centrala wodna nie przyszła do skutku, będzie możliwem dalsze rozszerzenie elektrowni miejskiej przez ustawienie dalszych maszyn, dla zaspokojenia zapotrzebowania do r. 1940.

Mając orzeczenie tak poważnych znawców, opracowano projekt rozszerzenia elektrowni a zarazem projekt powiększenia podstacyi przy ul. Łobzowskiej — powiększenie podstacyi okazało się koniecznem przedewszystkiem ze względu na okoliczność, że już w roku ubiegłym najwyższe zapotrzebowanie prądu stałego, dostarczanego do sieci z podstacyi było wyższem niż w stacyi głównej tak, że przetwarzacze pracowały bez rezerwy; ponadto za powiększeniem przemawia konieczność rozdzielenia sieci kablowej na dwie od siebie niezależne części, których jedna będzie zasilaną z podstacyi, a druga z głównej elektrowni, a wreszcie dostawa prądu dla nowych linii tramwajowych.

Dok. nast.

# Kraj wobec przemysłu i rękodzieła.

(Dokończenie).

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Wydziału krajowego i komisyi krajowej dla spraw przemysłowych tudzież krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu itd.

IV.

Jednem z najważniejszych zadań Patronatu jest popieranie organizacyj współdzielczych drobnego przemysłu, czy to wytwórczych czy to kredytowych, polegające na pomocy organizacyjnej i opiece w ciągu istnienia spółek.

O asocyacyi wytwórczej stwierdza sprawozdanie, że rękodzielnik galicyjski nie ma jeszcze należytego zmysłu do pracy zbiorowej, a w szczególności do asocyacyi gospodarczej. Skutkiem tego nie tylko ilość tych spółek jest niewielka, ale co gorsze, bardzo znaczna ich część po krótkiem i suchotniczem żywocie upada, co znowu ujemnie wpływa na rozwój ruchu kooperatywnego.

Mimo to rozwija się pod okiem i opieką Patronatu kilka dawniej założonych spółek czy to rękodzielniczych (między innemi Szatnia krakowska trudniąca się w konkurencyi z konfekcyą wiedeńską sprzedażą ubiorów gotowych przez członków spółki wytworzonych. Ze spółek przemysłu domowego najpotężniejszą jest kowalska w Sułkowicach, do której po rewizyi przez Patronat przeprowadzonej przystąpił Bank krajowy ze znacznym udziałem.

Za pomocą patronatu dotychczasowy przemysł domowy kapeluszniczy w Myślenicach, upadający skutkiem konkurencyi przemysłu fabrycznego niekrajowego, przeistoczył się w przedsiębiorstwo typu fabrycznego i daje dawniej samoistnie pracującym kapelusznikom zajęcie i zarobek o wiele większy niż dawniej przy wyrobie ręcznym. Z organizacyj przemysłu kobiecego powstały przy pomocy Patronatu spółki wyrobów trykotowych i spółka wyrobu sztucznych kwiatów, obie we Lwowie.

Zadaniem Kas rękodzielniczych, które Patronat otacza swoją opieką, jest ułatwiać rękodzielnikom stosunki kredytowe z dostawcami i odbiorcami, uwolnić ich od lichwy towarowej, popierać jednostki dzielne, zawodowo wyrobione, nawet wtedy, gdyby nie miały w znaczeniu bankowem zdolności kredytowej. Mają onej także przyzwyczaić społeczeństwo do poszanowania udzielanego mu przez rękodzielników kredytu i rękodzielnika do prowadzenia przedsiębiorstwa w kierunku handlowym. Jak pożyteczną może działalność takiej instytucyi, wskazuje przykład Kasy w Nowym Sączu, która kredytem 200.000 K pomogła 15 miejscowym rękodzielnikom do wykonania robót przy wodociągu miejskim, umożliwiając im konkurencyę z wielkiemi firmami zamiejscowemi. Wydatnie popierała tę akcyę sama gmina, która do młodej instytucyi odnosi się z wielką sympatyą.

Prócz pomocy polegającej na organizacyi, informacyi i kontroli, Patronat a względnie Wydział krajowy popiera także asocyacye wytwórcze i kredytowe pożyczkami z dotacyi wynoszącej za lata 1911 i 1912 kwotę 200,000 K. Pożyczek takich udzielono w czasie od 1 listopada 1911 do 31 lipca 1912 dziewięć na łączną sumę 111,500 K, prócz pożyczek krótkoterminowych na 12,500 K. W ciągu roku 1912 miały być wypłacone dalsze 5 pożyczek na łączną kwotę 95,000 K. Brak funduszu i ubezwładnienie Sejmu przez nieszczęsne stosunki polityczne, są powodem zupełnego zastoju w dalszej tak pożytecznej pracy patronatu.

W zakres działania Patronatu wchodzi wreszcie popieranie stowarzyszeń przemysłowych i ich Związków, innych organizacyj rękodzielniczych, dobrowolnych i opieka nad młodzieżą rękodzielniczą.

Sprawozdanie kończy się przedstawieniem potrzeb finansowych Patronatu, obliczonych na 838,300 K do końca pierwszego półrocza 1913. Że wobec takiego zapotrzebowania fundusz dwumilionowy i jego roczna dotacya w kwocie 100,000 K są zupełnie niewystarczające, to rzecz jasna. To też znachodzimy wśród wniosków końcowych, Sejmowi do uchwalenia przedłożonych, wniosek na podwyższenie funduszu dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu do kwoty 5 milionów i rocznej dotacyi z 100,000 K na 150,090 K. Wreszcie ma Wydział krajowy otrzymać upoważnienie do zaciągania zaliczek do maksymalnej wysokości każdoczesnego stanu kapitału zakładowego funduszu lub pożyczki w obligacyach komunalnych do wysokości 2,500,000 K, celem szybszego prowadzenia akcyi.

# O wyprzedażach w handlach i odnośnych przepisach ustawowych

W ogólności nie jest sprzedawca ograniczony w kierunku ustanawiania cen ku dołowi. Może tedy pozbywać towary tak tanio, jak tego tylko pragnie. Jedynie w tych wypadkach, gdzie sprzedawca przy ustanawianiu tańszych cen sprzedaży w drobnym handlu, posługuje się pewną formą ogłoszeń, zapowiadających wyprzedaż towarów, czyli innemi słowy, jeżeli jest zamierzona publiczna wyprzedaż towarów po zniżonych cenach, to taka wyprzedaż nie może nastąpić dowolnie, lecz jest zależną od pewnych warunków.

Przez wyprzedaże w rozumieniu ustawy należy rozumieć takie sprzedaże towarów, gdzie dane osoby zamierzają pozbyć się **całego zapasu towarów** przy zupełnem zwinięciu lub zmianie interesu. Jeżeli zaś skład towarów obejmuje różne rodzaje towarów n. p. obuwie i kapelusze, należy pod wyprzedażami rozumieć także takie częściowe sprzedaże, przy których właściciele interesu zamierzają pozbyć się jednego lub kilku rodzajów towarów, przy zupełnem zwinięciu lub przeistoczeniu odnośnego działu towarowego.

Natomiast nie uchodzi za wyprzedaż, w rozumieniu ustawy sprzedaż towarów, które ulegają deprecyacyi z powodu fizycznego zepsucia albo z powodu zmiany konjunktury, o ile sprzedaż taka nie bywa ogłaszana jako zupełna wyprzedaż i o ile przez urządzenie takiej wyprzedaży nie wywołuje się pozoru, jakoby chodziło o uprzątnięcie całego zapasu towarów. Również niema mowy o wyprzedażach w rozumienin ustawy w tych wypadkach, gdzie chodzi o pozbycie się tylko pewnej części towarów, celem przeprowadzenia interesu do sąsiedniego lokalu handlowego, a nie o wystawienie na sprzedaż całego zapasu towarów, przy równoczesnem rozwiązaniu lub zmianie interesu. Wreszcie nie ma ustawa zastosowania do wyprzedaży, urządzanych przez handel hurtowny, o ile towary sprzedawane bywają jedynie kupcom detalistom.

Pomijając powyższe wypadki wyjątkowe, dozwolonem jest urządzanie zapowiedzianych publicznych wyprzedaży w celu szybszej sprzedaży towarów i innych ruchomych rzeczy, należących do przedsiębiorstwa w drobnym handlu, tylko za zezwoleniem władzy.

Przemysłowcy, którzy starają się o pozwolenie na wyprzedaż winni po myśli przepisów ustawy wnieść podanie do władzy przemysłowej I. instancyi, które zawierać musi następujące szczegóły:

1. oznaczenie towarów, będących przedmiotem wyprzedaży wedle ilości i jakości,
2. dokładne oznaczenie miejsca wyprzedaży,
3. czas, przez jaki ma trwać wyprzedaż,
4. nazwiska osób, które będą czynne przy wyprzedaży,
5. powody, z jakich ma nastąpić wyprzedaż. Jako takie wymienione są przykładowo w ustawie: śmierć właściciela, zwinięcie interesu, przejście interesu na nowego właściciela, przeniesienie interesu do nowego lokalu, klęski elementarne i t. p.

W każdym razie musi powód, dla którego strona żąda pozwolenia na urządzenie wyprzedaży być trafny i prawdziwy, aby w ten sposób zapobiec nierzetelnym wyprzedażom. Również mają władze czuwać nad tem, ażeby jednej i tej samej osobie w stosunkowo krótkim czasie, nie udzielano ponownego pozwolenia na wyprzedaż, albowiem tego rodzaju powtarzające się wyprzedaże mogą być tylko płaszczykiem dla nierzetelnego postępowania.

Władza przemysłowa I. instancyi udziela pozwolenia na wyprzedaż po zasiągnięciu opinii Izby handlowej na przeciąg najwyżej 3 miesięcy. Na dłuższy okres czasu może udzielić pozwolenia tylko władza przemysłowa II. instancyi.

Z powyższego okazuje się, iż ustawa o wyprzedażach ma podwójny cel.

Po pierwsze ma ona umożliwić kupcom w pewnych zasługujących na uwzględnienie wypadkach, szybką likwidacyę interesu zapomocą publicznie ogłoszonej zupełnej wyprzedaży towarów po zniżonych cenach.

Po drugie chronić kupiectwo przed fikcyjnemi wyprzedażami, które jako takie wywołać mogą niedobre stosunki konkurencyjne.


**ÓSMY CUD ŚWIATA!**

**Broszura Dra Müllera:**

„Jak zabezpieczyć się przed zbyt liczną rodziną". Cena 40 halerzy z dyskretną przesyłką, markami pocztowemi w liście 50 halerzy.

**Piękną różową cerę**

uzyska każdy, kto używa masażystki „Amo" aparat usuwający brzydką cerę, zmarszczki, piegi, wągry, pryszcze, tłustość cery. Cena K. 3·60. za zaliczką 70 halerzy drożej. 115b

**Odmrożone ręce, czerwone, szorstkie,**

zamieniają się w przeciągu 3—4 dni na białe delikatne, gładkie po użyciu kremu „Mon Typ". Cena 80 hal., z przesyłką 10 hal. więcej. Na prowincyę wysyła za poprzedniem nadesłaniem marek pocztowych.

**ZBYTECZNE WŁOSY**

usuwa raz na zawsze pod gwarancyą z rąk, twarzy, nóg, i t. d. wraz z cebulkami najnowsza metoda „Antipilox". Cena za dozę K 1·50 i 2, poleca **„IRIS" dom handl., Kraków ul. Długa A. 21**

W dalszym ciągu pragniemy zastanowić się nad tem, czy i o ile ustawa spełnia swój cel, zwłaszcza w tym ostatnim kierunku.

Ustawa o wyprzedażach istnieje od 18-tu lat i pokazuje się, że w ciągu tego okresu czasu wytworzyła się praktyka, na którą postanowienia ustawy nie mają niestety więcej wpływu. Chodzi tutaj zwłaszcza o takie wypadki, które mogą cel ustawy o wyprzedażach uczynić iluzorycznym.

Zdarza się mianowicie bardzo często, iż starający się o pozwolenie na wyprzedaż podaje jako powód wyprzedaży, całkowite zwinięcie interesu. Władza, badając prawdziwość powodu, zdaną jest zawsze na dobrą wiarę i trudno jej z góry przewidzieć późniejszą nieprawdziwość twierdzenia strony. Skoro tedy kupiec uzyska pozwolenie na wyprzedaż z powodu zamierzonego zwinięcia interesu i na podstawie pozwolenia przeprowadzi wyprzedaż, może następnie, osiągnąwszy swój cel i pozbywszy się zleżałego towaru, zgłosić na nowo wykonywanie przemysłu, nawet w tymsamym lokalu, a wobec tego, iż chodzi o przemysł wolny, nie natrafi w tym kierunku na żadne trudności.

Może się zdarzyć nawet jeszcze prostszy wypadek, iż kupiec, uzyskawszy pozwolenie na wyprzedaż, nie jest w stanie przeprowadzić wyprzedaży w terminie zakreślonym przez władzę. Wówczas usuwa wyprzedający wszystkie zewnętrzne ogłoszenia, wskazujące na wyprzedaż i prowadzi w dalszym ciągu interes, tak jak przed wyprzedażą.

Zbytecznem byłoby chyba dowodzić, iż tego rodzaju postępowanie sprzeciwia się w zupełności celowi ustawy, albowiem powód wyprzedaży „zwinięcia interesu" należy przecież pojmować nie w znaczeniu formalnem ale w materyalnem, to znaczy, że interes rzeczywiście nie ma być nadal prowadzony.

Wobec tego winnaby ustawa, o ile ma być zupełną, zawierać sankcyę, wchodzącą w życie po ukończeniu wyprzedaży na ten wypadek, jeżeli ktoś urządził wyprzedaż jedynie dla przemijającego pozbycia się zapasu towarów, a nie celem rzeczywistego zwinięcia interesu.

W dalszym ciągu brak jest w ustawie o wyprzedażach ścisłej i wyczerpującej definicyi tego wszystkiego, co ma być uważane za wyprzedaż nie tylko w samem znaczeniu tego słowa, lecz także w znaczeniu tego pojęcia. Dzisiaj zdarzają się często wypadki, które nie mogą być podporządkowane pod ustawę o wyprzedażach, a w rezultacie mają tosamo znaczenie co formalna wyprzedaż, zwłaszcza o ile chodzi o szkodliwe oddziaływanie wyprzedaży na inne interesy, dla których ochrony wydaną została właśnie ustawa.

W końcu należałoby zapobiec zakorzenionej u nas niestety praktyce, wedle której strona, starająca się o pozwolenie na wyprzedaż, równocześnie z prośbą o wyprzedaż, zapowiada publiczną wyprzedaż towarów, nie wyczekując zupełnie rozstrzygnięcia władzy. Praktyka ta jako niezgodna z przepisami ustawy winna być usunięta. — Mogłoby to nastąpić oczywiście wtenczas, gdyby władza podania o wyprzedaż załatwiła z największym pośpiechem, zaś przeciw stronom, które wyłamują się z pod przepisów ustawy, wystąpiła z bezwględną surowością.

## Ochrona krajowej produkcyi piwa.

W roku 1911 było w Galicyi 92 browarów z produkcyą roczną 1,583.298 hektolitrów piwa; w roku 1912 liczba browarów zmniejszyła się o 4, a natomiast produkcya podniosła się o 8567 hktl. i wynosiła 1,591.685 hktl. Z browarów, których roczna produkcya przenosiła 20.000 hktl., było w naszym kraju 15; najwyższą produkcyę wykazuje Okocim 385.271 hktl., następnie Lwów 198.968 hktl., Żywiec 138.740 hktl., Busk 61.942 hktl., Lesienice 57.231 hktl., Krasiczyn 47.022 hktl.

Z ustaniem prawa propinacyi produkcya, a w ślad zatem, konsumcya piwa wzrosła znacznie, podniosła się bowiem odrazu, nieliczące wzrostu piwa importowanego o przeszło 150.000 hktl., który to wzrost przypadł wyłącznie w udziale większym browarom, a więc zakładom dobrze urządzonym, w kapitał obrotowy zasobniejszym i wytwarzającym produkty, znajdujący chętnego konsumenta.

Równocześnie import piwa pozakrajowego, który się dotąd obracał w granicach 90.000 do 100.000 hktl., podniósł się odrazu niemal do 200.000 hktl. Wywołała go zaś nie rzeczywista potrzeba, tylko chęć nierzetelnego zysku. Potworzyły się bowiem spółki importów, które sprowadzając piwo obce pod sfingowanemi nazwiskami, sprzedają je szynkarzom z opustem opłaty krajowej, której sami nie opłacają. Nim bowiem Wydział krajowy, jako władza nieposiadająca egzekutywy, zdoła wyśledzić winnego i doprowadzić do sądowego ukarania, cywilnie jest on nieodpowiedzialny, gdyż zazwyczaj nie posiada już żadnego majątku.

Pragnąc temu bezprawiu zapobiedz, Wydział krajowy udał się do ministerstwa kolei państwowych z prośbą o upoważnienie naczelników stacyi przez Wydział krajowy wskazanych, aby oni w zastępstwie krajowego biura opłaty od każdej na stacyę nadeszłej przesyłki piwa pozakrajowego wymierzali opłatę i ściągali ją przed wydaniem piwa z magazynu.

Wydział krajowy ma nadzieję, że w razie przychylnej odpowiedzi zdoła tym sposobem uchronić skarb krajowy od strat, a browary krajowe od nierzetelnej konkurencyi, import zaś ograniczyć do rzeczywistej potrzeby.

Dochód z opłat od piwa w miejsce budżetem na r. 1911 przewidzianych 8,400.000 koron przyniósł faktycznie 9.421,374 i pozostało jeszcze w zaległościach czynnych 996.685 koron.

Eksport piwa z browarów krajowych, który w latach poprzednich trzymał się w granicach 45.000 do 50.000 hektol., doszedł w r. 1911 do 77.500 hektolitów.

# KRONIKA.

**Kraków, 2 maja.**

**O wyborze motoru w przemyśle drobnym.** Redakcya naszego pisma zwraca uwagę Pp. Rękodzielników, przemysłowców i wszystkich, którzy motorem się interesują na świeżo wydaną nakładem Muzeum techn. pracę p. inż. Jana Webera pod pow. tytułem. Autor w sposób przystępny, jasny i zwięzły omawia działanie motoru, wady i zalety każdego z nich, warunki w jakich motory te ekonomicznie pracują, a wreszcie co najważniejsze i co czyni tę książkę tak doniosłego znaczenia to to, że autor omówił szczegółowo koszta zakładowe i dla ruchu każdego motoru z osobna. Podane tablice omawiają ilość zużytego paliwa dla pewnej ilości kolli w pewnej ilości godzin, pozwalają łatwo ocenić stronę ekonomiczną poszczególnego motoru, a tablica porównawcza z wszystkich tablic, pozwala się oryentować, który z motorów wypada najtaniej. Książka przy tem bogata we wskazówki i rady potrzebne przy zakupnie motoru odda usługi i zyskać zdoła uznanie nie tylko rękodzielnika ale młynarza drobnego i rolnika.

Cena książki wynosi 3 korony za egzemplarz.

**Dywidenda fabryki L. Zieleniewski w Krakowie.** Rada Zawiadowcza Fabryki maszyn L. Zieleniewski w Krakowie (Tow, akc.), uchwaliła przedłożyć najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu, które odbędzie się 17 maja w Krakowie, wniosek o wypłacenie 7 proc. dywidendy za okres administracyjny 1912,

**Ogłoszenie rozprawy ofertowej.** Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie jednopiętrowego budynku kancelaryjnego, powiększenia magazynu frachtowego o 2 bramy i 10 m. długiej ładowni na stacyi kol. Podgórze-Bonarka. Koszta ogólnewynoszą w przybliżeniu 34.000 K. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 21 maja 1913.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

**Jubileusz dyrektora Terenkoczego.** Dyrektor Banku zaliczkowego, jednej z najstarszych i najbardziej zasłużonych, prawdziwie polskich instytucyi bankowych w stolicy kraju, obchodził przed kilku dniami dwudziestopięciolecie działalności swojej na stanowisku naczelnego dyrektora Banku zaliczkowego.

Ponieważ dyrektor Terenkoczy jest od szeregu lat zastępcą Prezesa Ligi Pomocy przemysłowej i pracuje z całem oddaniem się w tej organizacyi, przeto w tych dniach uczczono zasługi Dyrektora Terenkoczego także i ze strony zamieszkałych we Lwowie Członków Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej i grona przyjaciół. W obchodzie tym wzięli udział Prezydent miasta p. Neuman, Członek Wydziału kraj. Dr Jahl, Członkowie Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej, dyr. Ulmer, etc. etc.

**Sytuacya ekonomiczna w Bośni i Hercegowinie.** Galicyjski Instytut eksportowy komunikuje: Ekonomiczne życie w Bośni i Hercegowinie ucierpiało dość silnie, jak zresztą i we wszystkich krajach monarchii austro-węgierskiej, wskutek niepewnych politycznych stosunków, które sprawiły, że ani Bośnia ani Hercegowina nie robią od kilku miesięcy żadnych nowych inwestycyi, a zastój ten udzielił się również przedsiębiorczości. I w handlu lokalnym, a w szczególności w niektórych gałęziach, jak n. p. manufakturowej, zapanował zastój. Mimo niepomyślnej konjunktury, trwającej kilka miesięcy stara się kupiectwo bośniacko-hercegowińskie wywiązywać się ze swych zobowiązań, co udaje mu się dzięki pomyślnemu sprzętowi w roku ubiegłym, który z wyjątkiem sprzętu śliwek, wypadł dość pomyślnie. Również instytucye kredytowe wspierają kupiectwo, udzielając mu potrzebnego do prowadzenia interesu kredytu, podczas gdy kredyt inwestycyjny i budowlany porusza się w minimalnych granicach.

Sytuacya ekonomiczna w Bośni i Hercegowinie przedstawia się dziś ogółem pomyślniej niż w innych krajach monarchii austro-węgierskiej, a to po części i wskutek tego, że w obu tych krajach nagromadzone masy wojsk powiększyły konsumcyę. Zapasy zboża i artykułów spożywczych znajdują po dobrych cenach szybki zbyt; — szczególniej dział artykułów spożywczych wykazuje znaczne i korzystne obroty. Ruch komercyalny z Austro-Węgrami postępuje normalnie i tylko w pewnych artykułach jest obrót mniejszy.

Najtańsze wózki dziecinne
wyroby koszykarskie i bambusowe
poleca Pracownia wózków dziecięcych
J. BOTWIN
Kraków, ul. Floryańska L. 24.
173 UWAGA: Przyjmuje wszelkq reperacye.

## C. k. uprzyw. fabryka maszyn

# L. ZIELENIEWSKI

## W KRAKOWIE. — Rok założenia 1804. — Towarzystwo akcyjne

### Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p. Kompletne urządzenia cegielni. — **Patentowane prasy do wyrobu cegieł, dachówek, dren i t. p. połączone w jedną całość z walcami, urządzonymi specyalnie do przerabiania gliny, usuwania z niej wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń twardych, a rozmiażdżania miękkich. Walce nasze usuwają zupełnie potrzebę przygotowania gliny na innych maszynach i przyrządach pomocniczych, gdyż wgniatają one w prasę bezpośrednio materyał dokładnie przerobiony i wymięszany, zupełnie jednolity i czysty.**

### Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości. **Najnowszy system kotłów wodno-rurkowych patent „Schreier“ (Nr. 50.915), który, co do stopnia skuteczności i produkcyi pary, przewyższa wszystkie dotychczasowe systemy.**

### Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

### Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

**Odlewy szczególniejszej twardości.**

### Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

**SPECYALNOŚĆ: bagry lądowe dla cegielni.**

### Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

Telefony Nr. 196 i 2060.

---

## Albumy Mód

**FAVORIT**

dla dorosłych, dla dzieci, dla robót ręcznych, dla szycia bielizny i t. d. po 85 hal.; pocztą po 1 K; za zaliczką K1·50; oraz do wszystkich rycin w tych albumach zawartych niezrównane 100-KROTNIE wypróbowane

**KROJE FAVORIT**

po cenach oryginalnych do nabycia WYŁĄCZNIE u firmy:

**J. HOPCAS A. SALOMONOWA**
**Kraków, ul. Szczepańska 9.**

---

## 15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych 23

**Romualda Pieczarki**

Ciastka codzień świeże
Pomadki, czekoladki.
Karmelki nadziewane
Herbatniki.

---

## PIECZYWO

**! KURACYJNE !** 342

Zalecane przez wysokie powagi lekarskie dla osób cierpiących na nieżyt żołądka lub kiszek, wypróbowane nadzwyczaj lekkostrawne i w wysokim stopniu pożywne sucharki hygieniczne środki dla cukrowo słabych, chleb Grahama, Krakie, chleb Simona codziennie świeży poleca

**A. Mazanek** Kraków, Sukiennice Nr. Telefonu 2120.

---

## Po prowincyach

We dworach, willach itd. urządzam wodociągi na pompy i rezerwoary, jakoto łazienki, klozety i t. d. po najniższych cenach. Kosztorysy i projekta darmo. Konc. Zakład instalacyjny

**M. Pułczyński** 183

KRAKÓW
**ulica św. Marka l. 8.**

---

## Za 6 koron!

**beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy**

**wysyła za zaliczką fabryczny skład serów BRACI ROLNICKICH**

Kraków, Wielopole 7/16.
Cenniki różnych serów na żądanie. 429

---

**Elektro - motorowa fabryka wędlin**

## Andrzej Różycki

**Kraków, Sławkowska 22.**

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słonina i smalec polski. — Do sklepów znaczny opust. **Wysyłki za pobraniem odwrotnie.** 383

---

## W. KARBOWSKI

**masażysta**
Kraków,
Szpitalna l. 3, II. p.

---

Dziewczynka 1½ roczna, zdrowa, miła blondynka, do oddania za swoją. Słomka, Stary Sącz. Rynek.
464

---

## Mydło Rajskie Śmiechowskiego

**najlepsze do prania i mycia**

**Mydło Rajskie Śmiechowskiego** 182

**pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.**

**Mydło Rajskie Śmiechowskiego** paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 h.
Do nabycia wszędzie.

---

**SZKOŁA BUCHALTERYI**

## Stanisława BURNATOWICZA

**w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I. p. Tel. 2113.**

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczynają się dnia 10 maja 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, I. piętro, telefon Nr. 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — **Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów.

**Stanisław Burnatowicz**

**Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachukowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku.** 382

---

## Zakład pogrzebowy

## „CONCORDIA

# JANA WOLNEGO

**pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.**

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.
156

---

**Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych**



380 **JÓZEFA GORECKIEGO**
**Podgórze ad Kraków.**

Poleca swe wyroby **artyst. ślusarskie i konstrukcyjne.** Jedyny w kraju wyrób **siatek żelazn., drutu pocynkow. i kolczastego.** Fabryczny wyrób **mebli żel. mosięż. i urządzeń szpitalnych.**

Zgłosz. wprost: JÓZEF GORECKI Podgórze tel. 277.

---

# KOPIAŁ KUTY

**ręcznej roboty**

## nieużywany

tanio do sprzedania. — Oglądać można w Administracyi »Nowin«, Kraków, Gertrudy 10. 376

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.